

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 224

B NIEDZIELA, 19 — PONIEDZIAŁEK, 20 WRZEŚNIA 1954 ROKU

CENA 30 gr

I bateria koksownicza huty im. Lenina rozpoczęła pracę

W hucie im. Lenina 17 bm. rozpoczęła pracę I bateria koksownicza. Wszystkie czynności są zautomatyzowane i zmechanizowane.

Bateria produkować będzie koks dla wielkiego pieca. Wraz z koksowaniem wytwarzane będą wysoce wartościowe gazy, który przebiegają w fabryce chemicznej produkując ubocznie służące do otrzymywania ważnych artykułów dla przemysłów: chemicznego, farmaceutycznego, rolnego i spożywczego.

Równocześnie z I baterią ruszyła też droga nawęglania. Transporty i przenośniki z silosów dostarczają węgiel do wlezy węglowej, skąd sypie się on do zbiornika maszyny wsadowej.

Współpraca naukowo-techniczna pomiędzy Polską a ZSRR

W tych dniach w Moskwie odbyła się Siódma Sesja Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Naukowo-Technicznej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i ZSRR.

Na sesji zostały rozpatrzone zagadnienia współpracy naukowo-technicznej obu krajów.

Zgodnie z podpisanym protokołem strony będą sobie udzielać wzajemnie dalszej pomocy naukowo-technicznej w różnych gałęziach gospodarki narodowej przez delegowanie specjalistów i przekazywanie dokumentacji technicznej.

Zw. Radziecki udzielił w latach 1954 — 1955 Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej pomocy technicznej w zakresie projektowania i budowy przemysłowych, miejskich i rolniczych budynków i urządzeń, pływających technologicznych procesów produkcji w hutnictwie, przemysłach: maszynowym, włókienniczym i spożywczym, wprowadzania nowych rodzajów produkcji oraz innej pomocy technicznej dotyczącej rozwiązywania szeregu ważnych zagadnień gospodarki narodowej Polski.

Polska Rzeczpospolita Ludowa ze swej strony przekazała Zw. Radzieckiemu w latach 1954—1955 doświadczenia naukowo-techniczne z dziedziny budownictwa linii i obiektów kolejowych, produkcji urządzeń dla przemysłu węglowego i transportu kolejowego, technologii produkcji artykułów chemicznych i wydobycia węgla.

»Pierwszy krok na drodze do nawiązania bliższych stosunków«

Wrażenia parlamentarzystów brytyjskich z wizyty w Polsce

15 bm. grupa parlamentarzystów brytyjskich goszczących w Polsce, powróciła do Warszawy.

Goście brytyjscy przyjęci zostali przez min. Handlu Zagranicznego — K. Dąbrowskiego.

16 bm. goście wzięli udział w spotkaniu z posłami na Sejm PRL. Przybyłych do gmachu Sejmu parlamentarzystów powitał wicemarszałek Sejmu prof. S. Kulczyński. W spotkaniu uczestniczyli członkowie poszczególnych wojewódzkich zespołów poselskich oraz członkowie Polskiej Sekcji Międzynarodowej Unii Parlamentarnej z przewodniczącym Sekcji — prof. O. Lange na czele.

W godzinach popołudniowych parlamentarysty spotkali się w gmachu CRZZ z przewodniczącym CRZZ — W. Kłosiwiczem i członkami Sekretariatu CRZZ.

W godzinach wieczornych goście brytyjscy wzięli udział w przyjęciu wydanym przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą z okazji ich pobytu w Polsce. Gości powitał sekretarz generalny KWZ — amb. J. K. Wende.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Rządu PRL z kierownikiem Min. Spraw Zagr. — wicemin. M. Naszkowskim, przewodniczącym CRZZ W.

Szybkie tempo prac w PK i N

Prace wykończeniowe w skrzydlach bocznych Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina posuwają się szybko naprzód.

W ogrodzie zimowym kończy się wykładanie akwarium białym marmurem. W bibliotece części młodzieżowej ustawiono już półki metalowe. W szybkim tempie prowadzone są roboty związane z wykładaniem szkieletu marmurowym o grubości 4 mm — sufitu nad basenem pływakim.

Radzieccy budowniczowie okładają obecnie boazerią z kaukaskiego orzecha salę bufetową i palarnię.

Za działalność naukową w okresie 10-lecia Polski Ludowej WYSOKIE ODZNACZENIA DLA UCZONYCH POLSKICH Wręczenie dyplomów nowym członkom PAN

17 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia dyplomów nowo-wybranych członkom Polskiej Akademii Nauk. Uroczystość połączona była z wręczeniem wysokich odznaczeń państwowych, nadanych przez Radę Państwa członkom PAN i pracownikom naukowym i administracyjnym PAN za działalność naukową i organizacyjną w okresie 10-lecia Polski Ludowej.

Zagajając uroczystość, prezes PAN, prof. J. Dembowski, złożył wybrany na sesji zgrupowania ogólnego PAN nowym członkom Polskiej Akademii Nauk serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra nauki i Polski Ludowej oraz wręczył im dyplomy.

Dyplomy członków-korespondentów PAN otrzymali profesorowie: T. Baranowski, A. Biernacki, W. Bobrowski, J. Bonder, S. Bretsznajder, H. Brokman, E. Chroboczek, M. Czaja, S. Doktorowicz-Hrebicki, L. Fleck, J. Grochowski, F. Groer, A. Gruca, T. Hobler, Z. Klemensiewicz, J. Kochman, I. Malecki, A. Musierowicz, W. Olszak, A. Polak, Z. Stieber, H. Telszyński.

Prezes PAN, prof. J. Dembowski, dokonał następnie uroczystego aktu wręczenia wysokich odznaczeń państwowych, nadanych przez Radę Państwa członkom PAN i pracownikom naukowym i administracyjnym PAN.

Order „Sztandar Pracy” I klasy otrzymali: prof. dr F. Fiedler, prof. dr L. Infeld, prof. dr O. Lange, prof. dr S. Mazur, prof. dr W. Sierpiński, prof. dr W. Wierzbicki.

Order „Sztandar Pracy” II klasy: prof. dr R. Kozłowski, prof. inż. A. Krupkowski, prof. dr H. Lowmiański.

PAN uczci pamięć Marii Curie-Skłodowskiej

Polska Akademia Nauk, a wraz z nią polski świat nauki i całe społeczeństwo, złoży w początkach października br. hołd pamięci Marii Curie-Skłodowskiej. W br. przypada bowiem 20 rocznica śmierci tej wielkiej uczyni polskiej.

W związku z 20 rocznicą śmierci Marii Curie-Skłodowskiej, PAN przygotowuje uroczystą sesję naukową poświęconą naszej wielkiej rodaczce. Liczne referaty oraz swój udział w sesji zgłosili uczeni z wielu krajów. PAN przygotowuje też uroczystą akademię i wystawę poświęconą Marii Curie-Skłodowskiej.

Ponadto w miejscu urodzenia Marii Curie-Skłodowskiej w Warszawie, przy ul. Freta 16, zostanie otwarty „Dom Pracownika Nauki”, który pomieszczy muzeum poświęcone uczonicy oraz ośrodek pracy twórczej i spotkań dyskusyjnych pracowników nauki.

prof. dr W. Stefański, prof. dr B. Świętochowski.

Order Odrodzenia Polski I klasy — prof. dr K. Nitsch.

Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: prof. dr J. Chłasiński, prof. dr M. Czaja, prof. dr S. Leszczyński, prof. dr T. Marchlewski, prof. dr K. Petruszewicz, prof. dr W. Szafer, prof. dr P. Szulkin, prof. dr W. Świętochowski, prof. dr R. Taubenschlag, prof. dr W. Trzebiatowski, prof. dr K. Wyka, prof. dr S. Zółkiewski.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski: prof. inż. W. Budryk, prof. inż. R. Cebertowicz, prof. dr J. Dąbrowski, prof. dr L. Grosfeld, prof. inż. J. Groszkowski, prof. dr W. Hahn, prof. dr H. Jabłoński, prof. dr L. J. Jakubowski, prof. dr J. Kleiner, prof. dr K. Kuratowski, prof. dr T. Man-teuffel, prof. dr W. Nowacki, prof. dr S. Pigoń, prof. dr J. Samsonowicz, prof. dr A. Schaft, prof. dr T. Lehr-Splawinski, prof. dr M. Smiałowski, prof. dr K. Tymieniecki, prof. dr J. Wasilkowski, prof. dr Z. Wojciechowski, prof. dr W. Zenczykowski.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski: prof. dr S. Barbański, prof. dr J. Bonder, prof. dr K. Borsuk, prof. dr inż. E. Czerwinski, prof. dr W. Doroszewski, prof. dr B. Leśnodorski, prof. dr K. Majewski, prof. dr W. Michajłow, prof. dr inż. W. Olszak, prof. dr S. Pieniążek, prof. dr J. Stach, prof. dr R. Szewalski, prof. dr T. Urbański, prof. dr A. Zajackowski.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: prof. dr B. Bobrański, prof. dr K. Budzyk, prof. dr E. Chroboczek, prof. dr K. Kumaniecki, prof. dr M. Lunc, prof. dr S. Minc, prof. dr A. Musierowicz, prof. dr inż. J. Nowiński, prof. dr L. Sosnowski, prof.

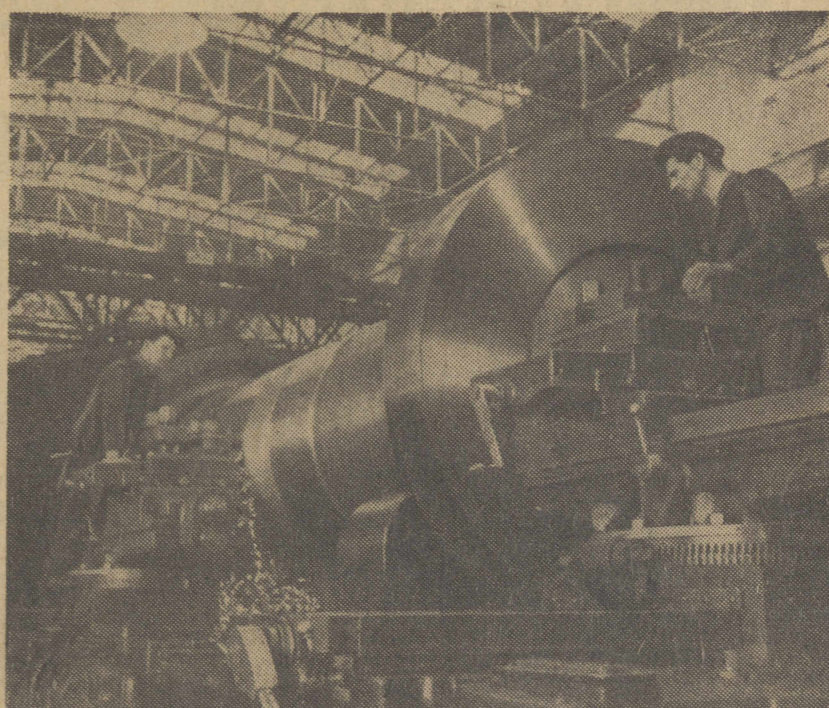
dr B. Suchodolski, inż. mgr S. Szym-borski, inż. mgr T. Tillingier, prof. dr T. Ważewski, prof. dr W. Zonn.

Złotymi Krzyżami Zasługi udekorowane zostały 32 osoby.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymały 22 osoby, a Brązowe Krzyże Zasługi — 6 osób.

Na zakończenie uroczystości prezes PAN podejmował zasłużonych uczonych, pracowników naukowych i administracyjnych PAN lampką wina.

Leningradzki przemysł



Fabryka im. Stalina w Leningradzie. Obróbka wału turbiny wodnej dla elektrowni w Gorkach. Foto SiB

W wielkiej kampanii likwidacji odlogów

Pierwsi pionierzy stanęli do pracy w PGR

Dalsze zgłoszenia do zaciągu

Setki dziewcząt i chłopców, w odpowiedzi na apel ZG ZMP, zgłaszają się w dalszym ciągu ochotniczo do zaciągu pionierskiego. W nowoorganizowanych PGR czynione są ostatnie przygotowania do przyjęcia patriotycznej młodzieży z różnych stron kraju. W woj. zielonogórskim i olsztynskim — dokąd przybyli już pierwsze grupy ochotników zaciągu pionierskiego, młodzież po zapoznaniu się z nowymi zadaniami, przystąpiła do pierwszych prac — podejmując walkę o dalszy wzrost produkcji rolnej.

Patriotyczna młodzież stolicy i woj. warszawskiego i tym razem daje przykład swym kolegom z innych miast i powiatów. W ciągu ostatnich 2 dni całej wylazdu do nowoorganizowanych PGR zgłosiło w stolicy 36 chłopców i dziewcząt, a w woj. warszawskim ponad 50.

Na licznych zebraniach, które odbywają się w zakładach pracy Warszawy, Łodzi, w woj. bydgoskim i w innych częściach kraju, młodzież omawia apel Zarz. G. ZMP.

Słowa apelu Zarz. G. ZMP znalazły głęboki odzew wśród młodzieży wiejskiej i miejskiej woj. łódzkiego. Ogółem w woj. łódzkim zgłosiło się do zaciągu pionierskiego 80 mło-

dych patriotów — mieszkańców miast i wsi.

Zwiększa się stale liczba uczestników zaciągu pionierskiego w woj. bydgoskim. Na apel ZG ZMP odpowiedziało tam już ponad 170 chłopców i dziewcząt. Najliczniej w tym województwie zgłasza się młodzież wiejska.

W woj. szczecińskim zgłosiło się do pracy nad likwidowaniem odlogów ponad 60 dziewcząt i chłopców ze Szczecina oraz ośrodków wiejskich.

17 bm. na Placu Zwycięstwa w Radomiu liczne delegacje młodzieży i robotników oraz przedstawiciele KW PZPR, ZMP i organizacji masowych zgłosiły pierwszą, 153-osobową grupę ochotników zaciągu pionierskiego z woj. kieleckiego.

W hali Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz” w Łodzi odbyło się uroczyste pożegnanie pierwszej grupy młodzieży — 196 dziewcząt i chłopców, którzy w szeregach pionierskiego zaciągu postanowili walczyć o pełne zagospodarowanie odlogów.

Już pracują

Młodzież zaciągu pionierskiego, która przybyła do pracy w gospodarstwach zespołu PGR Słubice w woj. zielonogórskim, od pierwszych chwil pobytu na swej nowej placówce rzetelnie wzięła się do pracy. Już 17 bm., następnego dnia po przyjeździe, na pola gospodarstw Górzycza, Łaski, Radówek, Czerwone i innych wyruszyły grupy pionierów.

Przybyłych do pracy pionierów kierownictwo zespołu otoczyło opieką. Otrzymali oni mieszkanie w kilkukubowych pokojach, odzież roboczą i obuwie, mają też dobre wyżywienie. Zadomowili się szybko. Wielu myśli już o wzięciu udziału w spartakiadzie zespołu PGR i założeniu kółek artystycznych.

Przybyła na Ziemię Olsztynską do kilku zespołów PGR młodzież zaciągu pionierskiego przystąpiła niezwłocznie do zagospodarowania odlogów.

W gospodarstwie PGR Majmławki, należącym do zespołu PGR Gierkiny pow. Kętrzyń, w pierwszym dniu pobytu w gospodarstwie młodzież obejrzała leżące odlogiem pole oraz zapoznała się z czekającymi ją zadaniami. A niełatwe to zadania. Majmławki przybyli do zagospodarowania blisko 300 ha odlogów, z czego do tychczas zaorano niecałe 100 ha.

Już następnego dnia grupa pionierów, włączona do brygady polowej, wzięła się do roboty. Rozpoczęto pierwszy siew na ziemi, która dotąd leżała odlogiem.

Dalsze wstrząsy podziemne w Orleansville

PARYŻ (PAP). Miasto Orleansville, zburzone niedawnym straszliwym trzęsieniem ziemi, doznało w nocy z czwartku na piątek nowych uszkodzeń wskutek dalszych dwóch wstrząsów podziemnych.

Uległy m. in. zniszczeniu silnie już nadwężone poprzednio gmachy rezydencji mera i jednej ze szkół. Wstrząsy uszkodziły znowu sieć elektryczną, powolizowały naprawianą i spowodowały przerwę w doradzie odbudowanej komunikacji telefonicznej. Kilka osób odniosło rany.

Między Waszyngtonem, Londynem i Bonn „Serdeczne rozmowy” Dullesa z Adenauerem — chłodne przyjęcie w Anglii

BERLIN (PAP). — Z Bonn donoszą, że rozmowy między Dullosem i Adenauerem zakończyły się w czwartek wieczorem. W piątek przed południem ogłoszony został komunikat o wyniku ich rozmów.

Amerykański sekretarz stanu Dulles i kanclerz Adenauer — głosi komunikat — dokonali 16 i 17 bm. wyczerpującego przeglądu sytuacji politycznej w Europie. Rozmowy toczyły się „w przyjaznej i serdecznej atmosferze, jaka charakteryzuje stosunki między dwoma rządami”. Obaj partnerzy są „całkowicie zgodni” w opinii, że integracja Europy (tj. plany tzw. zjednoczenia Europy zachodniej i remilitaryzacji Niemiec zach.) jest rzeczą „tak doniosłą dla pokoju i bezpieczeństwa”, że trzeba kontynuować zdecydowanie wysiłki w celu jej zrealizowania i że „nie należy rezygnować z osiągnięcia tego wielkiego celu z powodu jednego niepowodzenia” (Dulles i Adenauer określają w ten sposób bankructwo „europejskiej wspólnoty obronnej”, które pociągnęło za sobą obecnie gorączkowe poszukiwania „rozwiązań zastępczych”).

W dalszym ciągu komunikat oświadcza, że „w możliwie najbliższym czasie należy przywrócić suwerenność Niemiec” (tzn. nadać republice bonńskiej prawo do niezawisłego zbrojenia się). Cały powyższy program, „tak bardzo doniosły dla losów Niemiec i wolnego świata” — powinien być omówiony jak najszybciej — konkluduje komunikat — z innymi zainteresowanymi rządami i powinien doprowadzić do „konkretnych posunięć po zebraniu ministrów NATO”.

W związku z tym komunikatem Adenauer — jak donosi korespondent agencji Reutersa — oświadczył dziennikarzom, że rozmowy z Dullosem będą „bardzo owocne”, a że sam komunikat jest „bardzo zadowalający”. Zapytany czy może inne kraje nie uznają tego komunikatu za zadowalający, Adenauer powiedział: „Zaden komunikat nie może być zadowalający dla wszystkich”.

Z Bonn Dulles udał się samolotem w zapowiadaną podróż do Londynu. Na lotnisko towarzyszył Dullesowi Adenauer. Między oboma partnerami rozmów bonńskich nastąpiła wymiana uprzejmości. Adenauer dziękował Dullesowi, że raczył przybyć do Bonn. Prosił również o przekazanie podziękowań prezydentowi USA Eisenhowerowi za „wielkie zainteresowanie, jakie w ubiegłych 9 latach Stany Zjednoczone okazały dla sprawy budowy Europy i zapewnienia pokoju na świecie”.

Przywrócenie praw Chinom w ONZ leży w interesie pokoju

MOSKWA (PAP). W dzienniku „Pravda” ukazał się artykuł pt.: „600-milionowe Chiny a ONZ”.

— We wszystkich doświadczeniach świata — pisze autor artykułu — spotęgował się ostatnio ruch na rzecz przywrócenia praw Chińskiej Republici Ludowej w ONZ. Stanowi to jeden z dobroczynnych wyników konferencji genewskiej, o której pomysłnym zakończeniu zadecydował w wielkim stopniu aktywny udział wielkiego mocarstwa chińskiego. Nawet wielu polityków burzących, którzy na ogół niechętnie odnosili się i odnoszą do Chińskiej Republici Ludowej, dokonuje obecnie pewnego zwrotu pod tym względem.

Kwestia przywrócenia praw Chińskiej Republici Ludowej w ONZ ma ogromne znaczenie międzynarodowe. Jest to jedno z najbardziej aktualnych zagadnień. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że usiłując nie dopuścić do udziału Chińskiej Republici Ludowej w pracy ONZ koła rządzące USA liczą

na to, że w tych warunkach będzie im łatwiej prowadzić politykę „zimnej wojny”. Boją się one głosu przedstawicieli 600-milionowych Chin, a jednocześnie nie chcą stracić w ONZ swej najposłuszniej agencji — kliku czangkajszekowskiej.

Rozwój stosunków międzynarodowych w ostatnich latach świadczy wyraźnie o tym, że nieobecność Chin w ONZ jest nie tylko pogwałceniem świętych praw narodu chińskiego, lecz i jaskrawym naruszeniem podstawowych zasad ONZ.

Przywrócenie praw Chińskiej Republici Ludowej w ONZ — stwierdza „Pravda” — leży w interesie wszystkich narodów miłujących pokój. Podniesie ono autorytet ONZ i przyczyni się do zlagodzenia napięcia międzynarodowego. Wielkie mocarstwo chińskie powinno także należnym miejscem zarówno w Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i w całym systemie stosunków międzynarodowych.

19 listopada II Zjazd ZMP

Uchwały plenum Zarządu Głównego

Plenum Zarz. Gł. ZMP postanowiło zwołać 19 listopada br. do Warszawy II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej. Plenum ZG ZMP ustaliło następujący porządek obrad Zjazdu: 1. Sprawozdanie Zarz. Gł. ZMP. 2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3. Referat o zmianach w Statucie ZMP. 4. Wybory do centralnych władz ZMP.

Plenum ZG ZMP ustaliło następujące normy przedstawicielstwa i tryb wyborów delegatów na II Zjazd ZMP: 1. — jeden delegat z głosem decydującym na 2.000 członków. 2. — delegaci na II Zjazd ZMP wybierani będą na powiatowych, miejskich i dzielnicowych konferencjach ZMP.

Plenum Zarz. Gł. ZMP z radością powitało uchwałę Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej o zwołaniu w Warszawie latem 1955 r. V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Plenum wyraża przekonanie — czytamy w uchwale — że Festiwal pomoże jeszcze bardziej zacieśnić więzy przyjaźni łączące młodzież polską z młodzieżą całego świata. ZMP i cała młodzież polska uczyni wszystko, aby godnie przyjąć swych zagranicznych przyjaciół, by V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie stał się wielką manifestacją pokoju i przyjaźni.

Plenum zobowiązuje Prezydium ZG ZMP do opracowania dokładnego planu i rozpoczęcia przygotowań dla za-

pewnienia właściwego wkładu młodzieży polskiej w przygotowanie i przeprowadzenie Festiwalu.

(Na str. 2 podajemy skrót referatu sekretarza ZG ZMP Janiny Balcerzak: „O zadaniach ZMP w pracy z organizacją harcerską”).

55 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

17 bm. dalsze trzy powiaty przekroczyły 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa: Są to: Brodnica w woj. bydgoskim, Międzybóże — w poznańskim i Strzelce — w opolskim. Chłopi tych powiatów, którzy dostarczyli w całości przypadającą na nich w br. ilość ziarna nie będą podlegali obowiązkom oddawania miarek i odsypów. Z przywileju tego korzystają już rolnicy 55 powiatów, którzy wywiązali się całkowicie z tegorocznych dostaw zboża.

Oprócz powiatów, które zostały już zwolnione od miarek i odsypów, ok. 40 powiatów zbliża się do wykonania w 90 proc. rocznych planów.

Najwięcej powiatów, w których chłopci przekroczyli 90 proc. rocznych planów dostaw i w których niedaleko są tej granicy, mają woj. poznańskie, warszawskie, stalnogradzkie, bydgoskie i białostockie.

Polepszyć pracę z organizacją harcerską

Referat sekretarza ZG ZMP J. Balcerzak

16 bm. odbyło się XV Plenum Zar. Gł. Związku Młodzieży Polskiej, na którym referat „O zadaniach ZMP w pracy z organizacją harcerską” — wygłosił sekretarz ZG ZMP — Janina Balcerzak. Referat podajemy w skrócie.

Dla utrwalenia zdobytych już nowych form życia społecznego i walki o zbudowanie społeczeństwa bezklasowego, zasadniczą sprawą jest wychowanie naszych dzieci — pokolenia, które będzie w tym ustroju żyć i tworzyć. To wielkie ogólnonarodowe zadanie jest jednym z najważniejszych zadań ZMP. Partia, powierzając Związkowi Młodzieży Polskiej, kierownictwo organizacji harcerskiej, uczyniła nas, aktywnym ośrodkiem, w którym wspólnie działamy na to, jak rosnąć i rozwijać się nasze dzieci. Na dziesiątym Plenum mamy się wspólnie zastanowić, jak to zrobić, ale zaistniało zadanie realizowaliśmy dotąd i co trzeba zrobić, żeby znacznie polepszyć naszą pracę z organizacją harcerską.

Naszym zadaniem jest wychowanie młodzieży w duchu głębokiego patriotyzmu, Towarzysze Bielet uczy:

„Patriotyzm — to gorące, szczerze, pełne ofiarności uczucie społeczne, uczucie przywiązania do postępujących dzieł narodu, do jego kultury, do ziemi ojczystej, to duma z najlepszych jego tradycji, to poczucie odpowiedzialności za zaszczytny współdział ojczyzny kraju w postępowych dziełach ludzkości”.

Milność ojczyzny, w której wychowuje się nasza młodzież, wiąże się nieodłącznie z budzeniem miłości do wszystkich narodów walczących z imperializmem o pokój i wolność.

Kraj nasz potrzebuje ludzi mądrych i silnych, dzielnych i wytrwałych, umiających łamać wszelkie przeszkody, wolnych od przesądów i zabobonów, pełnych radości życia. Takich właśnie ludzi chce wychować w organizacji harcerskiej Związek Młodzieży Polskiej.

Każdy harcerski i uczeń musi rozumieć, że podstawowym obowiązkiem młodego patrioty jest dobra nauka. Zadaniem drużyny harcerskiej jest zrobić wszystko, aby ten obowiązek nie był dla dziecka ciężarem, by stał się wewnętrzną potrzebą, naskasem serca i sumienia.

Nauka — to główna praca ucznia, ale nie jedyna: zadaniem drużyny harcerskiej jest również kształtowanie szacunku i samokształtowanie do pracy fizycznej.

Nasze ustrój, czerpiący siłę z twórczej inicjatywy i aktywności mas, stworzył warunki, a zarazem konieczność powstania organizacji dziecięcej, jako nieodłącznego pomocnika szkoły.

Parlamentarzyści brytyjscy o pobycie w Polsce

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dzisiaj niezmierzanie istotną, żywotną część polskiej gospodarki narodowej”. „Na podstawie tego, co słyszeliśmy, doszliśmy do wniosku, że przemysł tych terytoriów stanowi jedną czwartą całego potencjału przemysłowego Wąskiego kraju, a w zakresie produkcji rolnej procent ten jest nawet wyższy. Dlatego też rozumiemy Wasze uczucia i Wasz stosunek do Ziemi Zachodniej”.

Podkreślając międzynarodowe znaczenie sprawy Ziemi Zachodniej lord Sikin stwierdza, że po swym powrocie do kraju parlamentarzyści brytyjscy poświęcą wiele uwagi temu zagadnieniu, odnosząc się do niego ze zrozumieniem i sympatią.

„Chciałbym Was zapewnić — mówi dalej przewodniczący grupy parlamentarzystów brytyjskich — że cała nasza delegacja uważa za rzecz niezwykle cenną osiągnięcie pokojowego współistnienia — sytuacji, w której nasze dwa narody mogłyby żyć w warunkach pokojowego współistnienia”.

„Nasza wizyta miała poważne znaczenie dla stosunków między naszymi krajami. Wydaje nam się, że znamy Was obecnie lepiej i że podobna nam się to, z czym zapoznaliśmy się. Sądzę, że jest to pierwszy krok na drodze do nawiązania między naszymi krajami stosunków bliższych od istniejących dotychczas”.

Przyjęcie upłynęło w ciepłej atmosferze.

Przed wyborami do Izby Ludowej

Ordzie Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych uchwalono tekst ordzie przedwyborczego Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych do ludności NRD.

Ordzie wskazuje, że zjednoczone we Frontie Narodowym partie demokratyczne i organizacje masowe postanowiły zgłosić w wyborach do Izby Ludowej i do rad samorządowych NRD w dniu 17 października jedną wspólną listę kandydatów.

Partie demokratyczne i organizacje masowe, zjednoczone we Frontie Narodowym, wzywając wyborców do głosowania na kandydatów Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych oświadczają, iż będą walczyli przeciw-

w rozwijaniu inicjatywy i samodzielności uczniów. Tworzenie nowego harcerskiego, opartego na wzorach organizacji pionierskiej, wykonywanie jego ideologicznych podstaw, mogło się dokonać jedynie w ścisłej walce z tradycjami i wpływami burżuazyjnego Związku Harcerskiego Polskiego.

Organizacja harcerska w okresie czterech lat swojej działalności przeszła poważną drogę rozwojową, wyrósł na masową, wychowawczą organizację dzieci. Skupia dziś w swych szeregach około półtora miliona uczniów.

W wielu szkołach praca drużyn przyczynia się wydatnie do polepszenia wyników nauczania. Żywa jest więź młodzieży z życiem kraju, żywy oddźwięk na wszystkie ważniejsze wydarzenia.

Dorobek organizacji harcerskiej jest wynikiem ofiarnej pracy przewodników drużyn, nauczycieli i aktywów ZMP, opiekującego się drużynami.

Jednak obok niewątpliwych osiągnięć trzeba widzieć w naszej pracy poważne niedomagania, nienadające harcerską za wielkimi zadaniami, za wzrostem poziomu ideowego dzieci, za rozwojem ich potrzeb i zainteresowań.

I młodsze dzieci i starsze słuchają na zbiorach nudnych referatów, „dyktują”, od czasu do czasu mają akademie z nieodpowiednią „częścią artystyczną”. Takie naśladowanie dorosłych męczy harcerską i zniechęca do udziału w zbiorach, które w wielu szkołach traktowane są jak pańszczyzna. Nawet ciekawe składowe zajęcia takie jak sport, wycieczki, wspólne czytanie książek, które mogłyby dać dzieciom wiele radości — prowadzone są bez uwzględnienia ich zainteresowań, przekształcone często w jeszcze jeden obowiązek.

Poważną trudność sprawia nasza aktywność, pracującemu z dziećmi, prawidłowe rozumienie samodzielności organizacji harcerskiej.

Samodzielność dzieci w organizacji harcerskiej — to stworzenie im warunków pełnego rozwoju inicjatywy i aktywności, mądra rada wychowawców w kłopotach i trudnościach, dyskretnie podsunęty pomysł ciekawego zadania, pomoc w omyśleniu środków realizacji i kontroli wykonania.

Szkola i organizacja harcerska powinny pogłębiać w dziecku jego wiedzę o człowieku i o świecie, uczyć stosować ją w praktyce, rozwijać inicjatywę dzieci, aktywność, świadome zdyscyplinowanie, umiejętność pracy i życia w kolektynie.

Alle jednak zadań szkoły i organizacji harcerskiej nie oznacza bynajmniej jednakowych metod w realizacji tych zadań. Bardzo szkodliwe jest przekształcanie organizacji harcerskiej w kółko wspólnego odrabiania lekcji czy innych planowanych zajęć szkoły, które leżą w ramach obowiązków nauczyciela.

Onaka nas solidny wydatek, by znaczenie wzbogacić życie dzieci w organizacji, coraz lepiej i pełniej zaspokajać ich zainteresowania i pragnienia. „Chlebem powszednim” naszych drużyn muszą stać się wesołe wędrowki z blawkowaniem, przemarsze, ogniska, festyny, zloty harcerskie, zabawy, konkursy i eliminacje. Szczególnie dużo chcemy mieć w drużynach turystyki i sportu.

Ambicja każdego harcerskiego, któremu tylko wiek na to pozwoli, winno stać się zdobyć odznakę BSPO. Wszystko to — ogniska, zloty, wędrowki, gry — stwarzać mają dzieciom „romantykę pionierską”, mocno oddziaływać na uczucia i na długie lata zostawić w pamięci wspomnienia pięknych przeżyć.

Podstawowa forma życia i pracy dzieci w organizacji jest kolektyw. Szczególną troską trzeba otoczyć rady harcerskie — wybrany przez dzieci aktywny, któremu drużyna, bądź zastęp powierza kierowanie pracą całego kolektywu. Wszelkie naruszanie inicjatywy i samodzielności dzieci, wyręczanie rad, komenderowanie nimi, wyrządza organizacji ogromną szkodę, godzi w sens jej istnienia.

O realizacji poważnych zadań, jakie stoją przed organizacją harcerską decyduje przede wszystkim przewodnik drużyny. Przewodnik, to najlepszy przyjaciel dzieci, organizator ich ak-

tywności i inicjatywy. Takiego właśnie przewodnika, działacza ZMP o wysokich kwalifikacjach pedagogicznych, chce każdej drużynie zapewnić nasz Związek.

Aby przewodnik mógł należycie wywiązywać się ze swych zadań, konieczne jest, by zajął on równoprawne stanowisko wśród grona nauczycielskiego, w radzie pedagogicznej, by jego praca była traktowana jako nieodłączna część pracy całej szkoły.

Szczególnie poważne zadania wobec przewodnika mają do spełnienia nasze instancje ZMP.

Organizacja harcerska może rozwijać swój wpływ wychowawczy na dzieci jedynie pod warunkiem dobrego kierownictwa ZMP. Polega ono na wypełnianiu różnorodnych form pracy drużyn głęboką treścią ideową, na wiązaniu działalności harcerskiej z zadaniami dydaktyczno-wychowawczymi szkoły, na rozwijaniu samodzielności i inicjatywy dzieci.

Niedoceniając pracy z dziećmi, nie rozumiejąc zadań ZMP w stosunku do organizacji harcerskiej i odpowiedzialności za ideowe wychowanie dzieci miało miejsce we wszystkich instancjach naszej organizacji.

Zarząd Główny ZMP i jego wydziały nie zajmowały się rozwiązywaniem problemów wychowawczych, nie oceniali głębiej wyników pracy pracowników instancji i przewodników. Duże są nasze zaniedbania w pracy z placówkami pozaszkolnymi.

W pracy z drużyną i zastępami harcerskimi nasze instancje nie wszędzie potrafiły pozyskać pomoc nauczycielską. Słaba znajomość szkoły jest również przyczyną niedostatecznej współpracy z wydziałami oświaty, doszpernymi z nimi tylko kontaktów.

Aby gruntownie poznać nasze instancje i aktywny z problematyką organizacji harcerskiej, musimy podjąć szereg konkretnych kroków. Jednym z decydujących warunków polepszenia działalności organizacji harcerskiej jest prawidłowy dobór kadr ZMP-owskich, pracujących w wydziałach szkolno-harcerskich.

Każda drużyna harcerska musi mieć opiekującego się nią koło ZMP, które sprawowanie tej opieki traktować będzie z całym poczuciem odpowiedzialności.

Poważnej pomocy oczekujemy od Min. Oświaty w opracowaniu i realizacji programów w szkołach dla przewodników drużyn, jak również zwiększonej, troski o podniesienie poziomu dydaktyczno-wychowawczego w liceach pedagogicznych przygotowujących przewodników drużyn. Szczególnego zainteresowania w tym Min. Oświaty wymagają placówki pracy pozaszkolnej — domy i pałace harcerskie.

Aby zapewnić dzieciom ciekawe, pasjonujące książki o pracy harcerskiej, o szkole, o ich własnym życiu, musimy pozyskać naszych pisarzy. Naszym zadaniem jest pozyskać dla sprawy harcerskiej film i teatr. Aby zapewnić dzieciom nowe, porywające piosenki, musimy pozyskać dla naszej pracy pomoc kompozytorów.

Dziecięcim teatrom w świetlicach i domach kultury, szkolnym i świetlicowym kołom dramatycznym trzeba

Kronika polityczna

17 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce G. Petrow złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie J. Albrechtowi.

Telefonem z Sofii

ZSRR — Węgry 16:4, NRD — CSR 10:10

W obzrymym zainteresowaniem czekał w naszym uczestniczyć turnieju, a szczególnie mi Polacy, na występ pięciolarzy radzieckich. Nas interesował mecz ZSRR — Węgry, wygrany przez pięciolarzy radzieckich 16:4, więcej, bo po Madziarach bokserzy radzieckich trafiła na naszych reprezentantów.

Pięciolarzy radzieckich pokazali znane już dobre walory — bojowość i nadzwyczajną kondycję. Szczególny zaś spólkó radzieckim weteran radzieckich ringów, przedstawiciel wagi ciężkiej Korolow. Najstarszy uczestnik turnieju pozwolił „wyhasłać się” walczyć z odwrotną pozycją Kisowski, wyjechał na moment do zadania

Piłkarze NRD na mecz z Polską

Do pierwszej reprezentacji piłkarskiej NRD, która walczy będzie 26 bm. w Rostoku z Polską powołano następujących zawodników: Schrotter, Schoen (Dynamo Dreźnie), Schoene (Rotation Babelsberg), Nordhaus, Mueller (Turbinen Erfurt), Bauer (Wismut Aue), Spieckmann (DIFK Lipsk), Schlieke, Hoch, Meyer, Meinhof, Buschner, Baumann, Heiner, Schneider, Kaeser (S V Motor).

Zużłowcy CRZZ przeciw Szwedom

Skład drużyny CRZZ na mecz żużlowy ze Szwedami (w niedzielę) jest następujący: Kupczyński, Pohard, Suchecki, Kapala, Krzesiński i Olejnik (kapitan zespołu) oraz rezerwowi: Szwendowski i Nazimek. Reprezentacja na drugi mecz (we Wrocławiu 22 bm.) zostanie ustalona po spotkaniu warszawskim.

Wadze muszki Stojnikow wygrał z Szabo przed ko, w kożuch. Stiepanow zmusił do poddania się po pierwszej rundzie Wagnera, w piórkowej zwycięstwo dla Węgrów odniósł Horwath z Nieszczeniakiem.

W wadze lekkopółśredniej Bojarsznow zwyciężył Budala, w półśredniej Isajew pokonał Doerl, dalej Tolstokow wywalczył Raduliy, a Szakow zwyciężył Szilvassi, Korolow zmusił do poddania się po pierwszej rundzie Kisowski.

Wyniki meczu CSR — NRD przedstawiają się następująco: reprezentanci CSR na pierwszym miejscu w muszce Cerman przegrał z Milettem, w kożuchcie Majdloch uległ Schulzowi, w piórkowej Muszaj przegrał ze Schmidtem, w lekkiej Rogowski pokonał Schroderna, w lekkopółśredniej Iwanow wygrał z Carroll, w półśredniej Strake przegrał z Kozorowskiem przez ko w trzecim starciu, w lekkopółśredniej Kassał pokonał Schula, w średniej Koutny wygrał z

Przyjaźń, pomoc, współpraca

RDZEN UPRZEMYSŁOWIENIA

WZROST DOSTAW DO POLSKI RADZIECKICH MASZYN ROLNICZYCH

8664 8794 WSKAŹNIK 1945 = 100

2206 100 1948 1949 1950 1953

Rdzeń naszego uprzemysłowienia — przemysł maszynowy rozwijał się w minionym dziesięcioleciu wyłącznie dzięki pomocy radzieckiej. Radziecka dokumentacja techniczna umożliwiła uruchomienie produkcji wielu rodzajów maszyn i urządzeń niezwykle ważnych dla naszego przemysłu energetycznego, budownictwa, transportu jak np.

kołków wysokoprężnych, turbin, kopacek o pojemności łyżki 0,5 — 1 m sześciu i wielu innych urządzeń, które dotychczas importowaliśmy.

Dzięki dokumentacji radzieckiej, produkujemy już wiele typów obrabiarek uniwersalnych i specjalnych.

Przemysł samochodowy i traktorowy, nie istniejący w Polsce przedwojennej, został również zbudowany dzięki pomocy radzieckiej: Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie osiągnęła już wkrótce każdą z nich zdolność produkcji 25 tysięcy samochodów rocznie. Zakłady „Ursus” przystępują do produkcji traktorów gąsienicowych, opartych na dokumentacji radzieckiej. Coraz większym potokiem płyną na wieś nowoczesne maszyny rolnicze własnej produkcji, oparte na wzorach radzieckich.

Nasz przemysł maszyn rolniczych już w r. 1952 uruchomił w oparciu o radziecką dokumentację techniczną, produkcję nowoczesnych kosarek, sноповязалек, siewników, bron talerzowych. W r. 1953 — uruchomiliśmy produkcję sadzarki kaktusów i kultywatorów ciągnikowych.

Na naszych polach pracuje coraz więcej potężnych kombajnów zbożowych z dostaw radzieckich. Produkcja własnych kombajnów oparta jest również na wzorach i pomocy radzieckiej.

T. D.

Rozmowy Dullesa w Londynie

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

uważana jest za „demonstracyjne poparcie Adenauera”.

„Dzienniki angielskie uważają, że celem Dullesa jest przejęcie kontroli nad planami brytyjskimi w Europie. „Daily Herald” zapytuje: „Czego chce Dulles? Jego wizyta może rozbić plan Edena”.

LONDYN (PAP). — 17 bm. przed południem sekretarz stanu USA Dulles przybył z Bonn do Londynu. Odbył on tu 6-godz. rozmowę z premierem Churchilliem i min. Edenem. 17 bm. wieczorem ogłoszono krótki komunikat stwierdzający, że przedmiotem rozmów było zbadanie „sytuacji, jaka powstała po odrzuceniu układu o armii europejskiej przez parlament francuski”. Komunikat stwierdza dalej, że uczestnicy narady wypowiedzieli się za zwołaniem „konferencji przygotowawczej dla przestudiowania najlepszych środków związania Niemiec z krajami zachodnimi na zasadzie równości”.

W pierwszych komentarzach podkreśla się, że kłótki komunikat ogłoszony o naradzie Dullesa z Churchilliem i Edenem zawiera zgodę USA na udział w konferencji dwustronnej. Jednakże USA uzależniły swoją zgodę od podkrośnienia, że konferencja dwustronna państw w Londynie ma mieć charakter „przygotowawczy”. Następnie USA oświadczyły, że nie planują podjąć sprawy harcerskiej filmu i teatru. Aby zapewnić dzieciom nowe, porywające piosenki, musimy pozyskać dla naszej pracy pomoc kompozytorów.

Dziecięcim teatrom w świetlicach i domach kultury, szkolnym i świetlicowym kołom dramatycznym trzeba

Kronika polityczna

17 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce G. Petrow złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie J. Albrechtowi.

Telefonem z Sofii

ZSRR — Węgry 16:4, NRD — CSR 10:10

W obzrymym zainteresowaniem czekał w naszym uczestniczyć turnieju, a szczególnie mi Polacy, na występ pięciolarzy radzieckich. Nas interesował mecz ZSRR — Węgry, wygrany przez pięciolarzy radzieckich 16:4, więcej, bo po Madziarach bokserzy radzieckich trafiła na naszych reprezentantów.

Pięciolarzy radzieckich pokazali znane już dobre walory — bojowość i nadzwyczajną kondycję. Szczególny zaś spólkó radzieckim weteran radzieckich ringów, przedstawiciel wagi ciężkiej Korolow. Najstarszy uczestnik turnieju pozwolił „wyhasłać się” walczyć z odwrotną pozycją Kisowski, wyjechał na moment do zadania

Piłkarze NRD na mecz z Polską

Do pierwszej reprezentacji piłkarskiej NRD, która walczy będzie 26 bm. w Rostoku z Polską powołano następujących zawodników: Schrotter, Schoen (Dynamo Dreźnie), Schoene (Rotation Babelsberg), Nordhaus, Mueller (Turbinen Erfurt), Bauer (Wismut Aue), Spieckmann (DIFK Lipsk), Schlieke, Hoch, Meyer, Meinhof, Buschner, Baumann, Heiner, Schneider, Kaeser (S V Motor).

Zużłowcy CRZZ przeciw Szwedom

Skład drużyny CRZZ na mecz żużlowy ze Szwedami (w niedzielę) jest następujący: Kupczyński, Pohard, Suchecki, Kapala, Krzesiński i Olejnik (kapitan zespołu) oraz rezerwowi: Szwendowski i Nazimek. Reprezentacja na drugi mecz (we Wrocławiu 22 bm.) zostanie ustalona po spotkaniu warszawskim.

Wadze muszki Stojnikow wygrał z Szabo przed ko, w kożuch. Stiepanow zmusił do poddania się po pierwszej rundzie Wagnera, w piórkowej zwycięstwo dla Węgrów odniósł Horwath z Nieszczeniakiem.

W wadze lekkopółśredniej Bojarsznow zwyciężył Budala, w półśredniej Isajew pokonał Doerl, dalej Tolstokow wywalczył Raduliy, a Szakow zwyciężył Szilvassi, Korolow zmusił do poddania się po pierwszej rundzie Kisowski.

Wyniki meczu CSR — NRD przedstawiają się następująco: reprezentanci CSR na pierwszym miejscu w muszce Cerman przegrał z Milettem, w kożuchcie Majdloch uległ Schulzowi, w piórkowej Muszaj przegrał ze Schmidtem, w lekkiej Rogowski pokonał Schroderna, w lekkopółśredniej Iwanow wygrał z Carroll, w półśredniej Strake przegrał z Kozorowskiem przez ko w trzecim starciu, w lekkopółśredniej Kassał pokonał Schula, w średniej Koutny wygrał z

Przyjaźń, pomoc, współpraca

RDZEN UPRZEMYSŁOWIENIA

WZROST DOSTAW DO POLSKI RADZIECKICH MASZYN ROLNICZYCH

8664 8794 WSKAŹNIK 1945 = 100

2206 100 1948 1949 1950 1953

Rdzeń naszego uprzemysłowienia — przemysł maszynowy rozwijał się w minionym dziesięcioleciu wyłącznie dzięki pomocy radzieckiej. Radziecka dokumentacja techniczna umożliwiła uruchomienie produkcji wielu rodzajów maszyn i urządzeń niezwykle ważnych dla naszego przemysłu energetycznego, budownictwa, transportu jak np.

kołków wysokoprężnych, turbin, kopacek o pojemności łyżki 0,5 — 1 m sześciu i wielu innych urządzeń, które dotychczas importowaliśmy.

Dzięki dokumentacji radzieckiej, produkujemy już wiele typów obrabiarek uniwersalnych i specjalnych.

Przemysł samochodowy i traktorowy, nie istniejący w Polsce przedwojennej, został również zbudowany dzięki pomocy radzieckiej: Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie osiągnęła już wkrótce każdą z nich zdolność produkcji 25 tysięcy samochodów rocznie. Zakłady „Ursus” przystępują do produkcji traktorów gąsienicowych, opartych na dokumentacji radzieckiej. Coraz większym potokiem płyną na wieś nowoczesne maszyny rolnicze własnej produkcji, oparte na wzorach radzieckich.

Nasz przemysł maszyn rolniczych już w r. 1952 uruchomił w oparciu o radziecką dokumentację techniczną, produkcję nowoczesnych kosarek, sноповязалек, siewników, bron talerzowych. W r. 1953 — uruchomiliśmy produkcję sadzarki kaktusów i kultywatorów ciągnikowych.

Na naszych polach pracuje coraz więcej potężnych kombajnów zbożowych z dostaw radzieckich. Produkcja własnych kombajnów oparta jest również na wzorach i pomocy radzieckiej.

T. D.

Rozmowy Dullesa w Londynie

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

uważana jest za „demonstracyjne poparcie Adenauera”.

„Dzienniki angielskie uważają, że celem Dullesa jest przejęcie kontroli nad planami brytyjskimi w Europie. „Daily Herald” zapytuje: „Czego chce Dulles? Jego wizyta może rozbić plan Edena”.

LONDYN (PAP). — 17 bm. przed południem sekretarz stanu USA Dulles przybył z Bonn do Londynu. Odbył on tu 6-godz. rozmowę z premierem Churchilliem i min. Edenem. 17 bm. wieczorem ogłoszono krótki komunikat stwierdzający, że przedmiotem rozmów było zbadanie „sytuacji, jaka powstała po odrzuceniu układu o armii europejskiej przez parlament francuski”. Komunikat stwierdza dalej, że uczestnicy narady wypowiedzieli się za zwołaniem „konferencji przygotowawczej dla przestudiowania najlepszych środków związania Niemiec z krajami zachodnimi na zasadzie równości”.

W pierwszych komentarzach podkreśla się, że kłótki komunikat ogłoszony o naradzie Dullesa z Churchilliem i Edenem zawiera zgodę USA na udział w konferencji dwustronnej. Jednakże USA uzależniły swoją zgodę od podkrośnienia, że konferencja dwustronna państw w Londynie ma mieć charakter „przygotowawczy”. Następnie USA oświadczyły, że nie planują podjąć sprawy harcerskiej filmu i teatru. Aby zapewnić dzieciom nowe, porywające piosenki, musimy pozyskać dla naszej pracy pomoc kompozytorów.

Dziecięcim teatrom w świetlicach i domach kultury, szkolnym i świetlicowym kołom dramatycznym trzeba

Kronika polityczna

17 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce G. Petrow złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie J. Albrechtowi.

Telefonem z Sofii

ZSRR — Węgry 16:4, NRD — CSR 10:10

W obzrymym zainteresowaniem czekał w naszym uczestniczyć turnieju, a szczególnie mi Polacy, na występ pięciolarzy radzieckich. Nas interesował mecz ZSRR — Węgry, wygrany przez pięciolarzy radzieckich 16:4, więcej, bo po Madziarach bokserzy radzieckich trafiła na naszych reprezentantów.

Pięciolarzy radzieckich pokazali znane już dobre walory — bojowość i nadzwyczajną kondycję. Szczególny zaś spólkó radzieckim weteran radzieckich ringów, przedstawiciel wagi ciężkiej Korolow. Najstarszy uczestnik turnieju pozwolił „wyhasłać się” walczyć z odwrotną pozycją Kisowski, wyjechał na moment do zadania

Piłkarze NRD na mecz z Polską

Do pierwszej reprezentacji piłkarskiej NRD, która walczy będzie 26 bm. w Rostoku z Polską powołano następujących zawodników: Schrotter, Schoen (Dynamo Dreźnie), Schoene (Rotation Babelsberg), Nordhaus, Mueller (Turbinen Erfurt), Bauer (Wismut Aue), Spieckmann (DIFK Lipsk), Schlieke, Hoch, Meyer, Meinhof, Buschner, Baumann, Heiner, Schneider, Kaeser (S V Motor).

Zużłowcy CRZZ przeciw Szwedom

Skład drużyny CRZZ na mecz żużlowy ze Szwedami (w niedzielę) jest następujący: Kupczyński, Pohard, Suchecki, Kapala, Krzesiński i Olejnik (kapitan zespołu) oraz rezerwowi: Szwendowski i Nazimek. Reprezentacja na drugi mecz (we Wrocławiu 22 bm.) zostanie ustalona po spotkaniu warszawskim.

Wadze muszki Stojnikow wygrał z Szabo przed ko, w kożuch. Stiepanow zmusił do poddania się po pierwszej rundzie Wagnera, w piórkowej zwycięstwo dla Węgrów odniósł Horwath z Nieszczeniakiem.

W wadze lekkopółśredniej Bojarsznow zwyciężył Budala, w półśredniej Isajew pokonał Doerl, dalej Tolstokow wywalczył Raduliy, a Szakow zwyciężył Szilvassi, Korolow zmusił do poddania się po pierwszej rundzie Kisowski.

Wyniki meczu CSR — NRD przedstawiają się następująco: reprezentanci CSR na pierwszym miejscu w muszce Cerman przegrał z Milettem, w kożuchcie Majdloch uległ Schulzowi, w piórkowej Muszaj przegrał ze Schmidtem, w lekkiej Rogowski pokonał Schroderna, w lekkopółśredniej Iwanow wygrał z Carroll, w półśredniej Strake przegrał z Kozorowskiem przez ko w trzecim starciu, w lekkopółśredniej Kassał pokonał Schula, w średniej Koutny wygrał z

Przyjaźń, pomoc, współpraca

RDZEN UPRZEMYSŁOWIENIA

WZROST DOSTAW DO POLSKI RADZIECKICH MASZYN ROLNICZYCH

8664 8794 WSKAŹNIK 1945 = 100

2206 100 1948 1949 1950 1953

Przed natarciem na cukier

»Podejrzany« spokój w Brześciu

(Od naszego specjalnego wystannika)

Brześć Kujawski we wrześniu. Na pytanie, czy zastanawiam się, sekretarka spojrzęła na mnie prawie tak, jak patrzy ekspedient sklepu galanterijnego zapytany o śledzie.

— Dyrektor Romel? On tu prawie nie urzęduje — odpowiedziała. — Przychodzi rano, podpisze co trzeba i leci do fabryki, idzie tam. Wysoki brunet, w brązowej welwetowej marynarce.

Poszedłem szukać. Łazilem po zakamarkach cichej jeszcze cukrowni, wypatrując welwetowej marynarki. Przeskakiwałem przez jakieś poskręcane rury, kable, omijałem leżące na ziemi części maszyn i urządzeń. I ten widok zaczął mnie niepokoić.

KONIEC ZŁEJ TRADYCJI

Tegoroczna kampania cukrownicza ma się zacząć wyjątkowo wczesnie, bo w końcu września. Cukrownia Brześć Kujawski, po której właśnie błądziłem, ma ruszyć trochę później, 5 października, więc już za kilkanaście dni. Niejedną już cukrownię widziałem tuż przed kampanią. Zawsze panował w nich gorączkowy, nerwowy ruch. Kłócili się majstrów i monterzy, kończąc remonty i próbując urządzenia. A tu panował zupełny spokój, jakby remont dopiero się zaczynał. Monterzy pracowali bez pośpiechu, mimo iż jak wyrykano z ogólnego obrazu, roboty miały być jeszcze sporo. Kiedy oni zdają to wszystko zrobić?

Jest welwetowa marynarka! Jej właściciel siedzi pod potężnym cielskim wyparkiem i coś tłumaczy uronowanej grupie monterów. Konczył właśnie, gdy poszedłem.

— To gardzono sprawą, chłopcy. Jutro do południa koniec roboty na wyparkach. Co wy na to, Ujadowscy? — Ujadowski, majster wyparku, popatrzył na monterów — monterzy na niego. Była w tych spojrzeniach pewność siebie. O wa, taka kupa czasu!

— Zrobi się, dyrektorze — odpowiedział. — Za chwilę dyrektor Tadeusz Romel trąsił swoją dłoń, jakbyśmy się znali od lat. Oczywiście na wstępie podzielił się z nim moimi wątpliwościami, co do terminowego uruchomienia cukrowni. Ryknął potężnym szczerym śmiechem.

— Człowieku, trzeba było przyjechać tu kilka tygodni temu, to byście powiedzieli, że ruszamy dopiero na przyszły rok. Wywaliliśmy ściany, wymienialiśmy aparaty wyparku, zmienialiśmy całą gospodarkę ciepłą. Rozbieraliśmy cukrownię. To była robota. A dziś, to co pozostało, to dziecinna zabawa. A że spokój? — to zależy od organizacji pracy. Jeszcze trochę wysiłku i będziemy komisijnie odbierać urządzenia po remontach. Nie tylko w terminie, ale przed terminem ruszymy. Z taką załogą! Na pewno!

Cofnijmy się teraz nieco wstecz, w przeszłość. Cukrownia w Brześciu od pierwszej kampanii po wyzwoleniu nie Wykonwała jeszcze ani razu swego planu przerobu buraków cukrowych i produkcji cukru. Wiadomo, o wykonaniu planu decyduje przede wszystkim załoga i dyrekcja — i ich harmonijna współpraca. Tej współpracy dotąd nie było. Zmieniali się dyrektory. Nie pomagalo — plan leżał. Narzekano na załogę, że mało zdyscyplinowana. Utarło się przekonanie, że cukrownia w Brześciu to beznadziejna, stara buda ze słabą niebojową załogą.

„SŁODKA” KARIERA

W czerwcu ubiegłego roku Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego skierowało do Brześcia nowego dyrektora Tadeusza Romla wierzając, że cukrownię postawi na nogi. Postawił.

Romel nie posiada tytułu inżyniera, choć wiedzy mogłoby mu pozazdrościć niejeden inżynier.

Swoją karierę w cukrownictwie zaczął wiele lat temu w cukrowni w Janikowie, jako pomocnik ślusarza i na tym „stanowisku” przetrwał do 1945 r. Uczył się cukrownictwa w swojej co-cześnie pracy ślusarskiej. Poznał się na nim. Po wyzwoleniu został nianiany dyrektorem Janikowa. I tu dał się poznać jeszcze z innej strony — jako doskonały organizator.

Alie wkrótce skończyła się spokoja praca w Janikowie. Romel pojechał na zjazd do Ławie, gdzie na stanowisku naczelnego inżyniera odpowiedzialnego za remonty cukrowni, przejął tam, gdzie było źle. A więc stawiał na nogi cukrownię w Żdunach, budował Gosławice, „ja nie potrafił być urzędnikiem, moja pasja jest siedzieć w cukrowni, kombinować, poprawiać, ulepszać — to jest życie” — mówi o sobie Romel.

Do Brześcia przyszedł Romel w czasie nasilenia remontów międzykampanijnych. Stabo przebiegały. Zorganizował je, cukrownia ruszyła dwa dni przed terminem. Kampania jednak przebiegała stabo. Przeszkadzały jej częste awarie — nawałi transportów do buraczki krajanki, zatrzymując cukrownię na 12 godzin (a co znaczy taki przesto w procesie ciągłym cukrowni — lepiej nie mówić, wąskim gardłem okazała się otyżyna, z gospodarką ciepłą też nie było w porządku. Notowali to wszystkie iaceusz Romel. I wykorzystali w tym roku.

Załogę porwał swoją energią i za-impunował znajomością sprawy. Guy przedstawił jej swoje plany remontów, załoga — poznawszy nie było jakiegoś specja — powiedziała mu: „Zrobi się, dyrektorze”. Uwierzyli we własne siły i możliwości — i przygadzali murarski Jan Kowalewski, i kolarz Henryk Grzeszczak, tokarz Jan Korcz, cieśla Marian Bukowski, ślusarz Władysław Filarski, majster wirówi Józef Bazinski, elektrycy Stanisław Mogiło i Józef Gembicki, majster krajanki Władysław Wozniak, majster warników Jan Wisner, blotniarek — Franciszek Budziszewski.

„CO TEN ROMEL WYPRAWIA?”

I zrobiło się, choć nikt sobie reka-wa nie urwał — jak mówi Romel. Wprawdzie z początku w Centralnym Zarządzie Przemysłu Cukrowniczego chwycono się za głowę. „Co ten Romel wyprowadza — cukrownię przewraca do góry nogami”. Znając go jednak, nie przeszkadzano. Romel i załoga postawili na swoim.

I oto idziemy z dyrektorem po „przewróconej do góry nogami” cukrowni.

— Cholera mnie brała w zeszłym roku, że cukrownia stoi 12 godzin przed grupą transporterów. Zrobiliśmy teraz podwójny, i wmontowaliśmy drugą wagę na zmianę, żeby nie było takiej historii jak z transporterem. Dobudowaliśmy dwa dyfuzory, aby zlikwidować wąskie gardło. Przebudowaliśmy gospodarkę ciepłą — wymieniliśmy jeden kocioł wyparki, przestawiliśmy cztery inne. Przebudowaliśmy magazyn cukru, zwiększając jego pojemność i ułatwiając pracę załodze.

Wysłaliśmy przed cukrownię. Tu też było co obejrzeć. Pachniały świeżym betonem długie kanały, tzw. ely, którymi wyladowane z wagonu buraki płyną z prądem wody do cukrowni, do płućek i krajanki.

— Nikt nie wierzył, że zdążymy z elfą — zdążyliśmy. Zdążyliśmy wykonać prace, które wydawały się po nad nasze możliwości. Nie wszystko jest jednak zapięte na ostatni guzik, ale to już nie nasza wina. Naszym zadaniem w tym roku jest plan wykonać i bić się na każdym kroku o obniżkę kosztów własnych. Właśnie o to koszty chodzi. Mimo ponaglen

nie otrzymaliśmy jeszcze dwóch przekładni, potrzebnych do uruchomienia transporterów klepkowych w magazynie. Jeśli ich nie dostaniemy, trzeba będzie zatrudnić dodatkowo 30 pracowników. I gdzie tu walka o obniżkę kosztów własnych? Centralny Zarząd milczy w tej sprawie.

Brakuje nam także farby przeciwkorozyjnej.

Brak farby i przekładni do transporterów w Brześciu to nie głupstwo jakby się wydawało. Może podróżować i utrudnić przebieg kampanii mimo wielomiesięcznych wysiłków załogi, aby kampania ta wypadła jak najlepiej.

STARE BŁĘDY

Przed cukrowniami w całym kraju postawione zostało odpowiedzialne zadanie szybkiego i taniego przeprowadzenia tegorocznej kampanii. Warunki te zaś mogą spełnić tylko bardzo starannie wyremontowane urządzenia cukrowni, które do minimum zmniejszą ewentualność awarii i przestoju. Załoga cukrowni w Brześciu starannie wykonuje remonty — o tym mieliśmy się możność przekonać. I trzeba to stwierdzić — remonty we wszystkich cukrowniach w tym roku przebiegały o wiele sprawniej i starannie niż w zeszłym.

To ogólne stwierdzenie nie może jednak przesłaniać uchybień i błędów zdarzających się szczególnie w dziedzinie zaopatrzenia cukrowni w niezbędne do remontów materiały i surowce. Zwłaszcza, że błędy te powtarzają się co roku.

Dla przykładu zanalizujemy niektóre niedociągnięcia zaopatrzenia w niezbędne do remontu materiały cukrowni w Brześciu. Największą trudnością sprawiają cukrowniom co roku dostawy wytworów hutniczych. Rozłożenie

tych dostaw na cały rok jest nie do przyjęcia dla cukrowni, które przecież pracują kampanijnie — produkują na jesień, a remontują latem. Tymczasem dostawy wyglądają tak: w I kwartale cukrownie Zjednoczenia Pomoorskiego otrzymały asygnowały na 12,7 proc. ogólnego tegorocznego zapotrzebowania na wyroby hutnicze — w II kwartale na 36 proc., w III — na 25,4 proc., w IV — na 25,9 proc. Ponieważ wszystkie cukrownie ruszają w początkach października i do tego czasu muszą zakończyć remonty, nasuwa się pytanie, co zrobić z tymi wytworami, które nadejdą w końcu września lub grudnia (dostawy są na ogół wykonywane dopiero w końcu każdego kwartału). Jasne — w tym roku już nie będą mogły ich wykorzystywać, co może ujemnie oddać się na jakości remontów. Podobnych zaniedbań jest więcej. Cukrownie Zjednoczenia Pomoorskiego otrzymały dotychczas załedwie 40 proc. potrzebnych im farb przeciwkorozyjnych do zabezpieczenia i konserwacji urządzeń. W cukrowni Chemiza brakuje jeszcze rur opłomkowych do zakończenia remontu kotłów. Ogólnie odczuwając polską jest brak lancuchów (szczególnie w cukrowni Nakło). Z braku nowych, trzeba spawać i łączyć stare lancuchy, które każdej chwili grożą awarią i postojem cukrowni. W cukrowniach Nakło i Kruświca załogi remontowe czekają z niecierpliwością na części do pomp, które jeszcze w końcu sierpnia miały nadejść z Warszawskiej Fabryki Pomp.

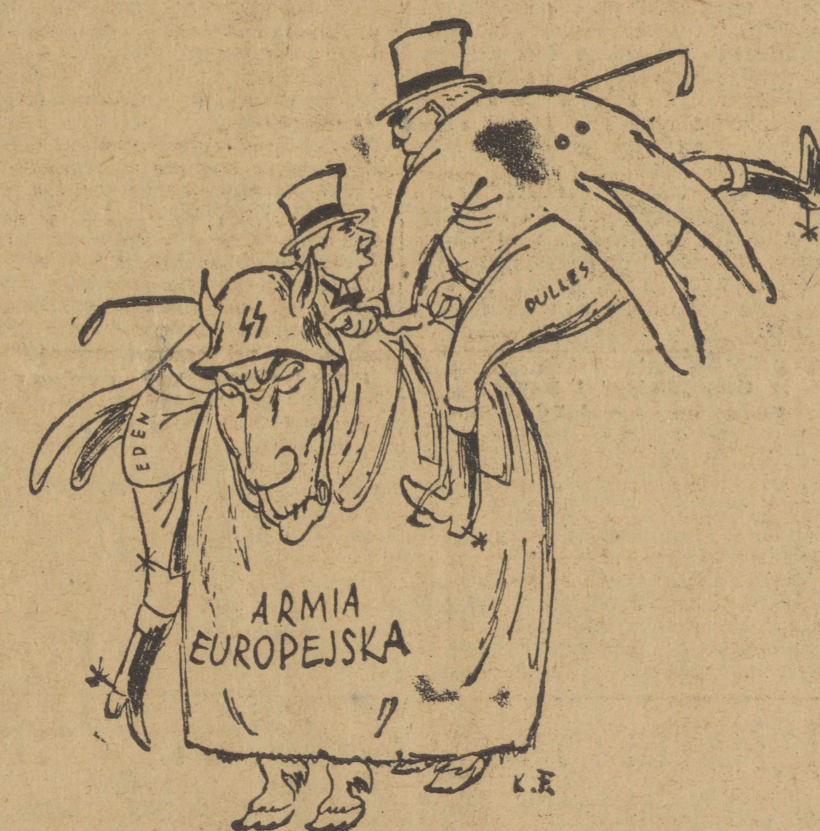
Te i im podobne błędy zaopatrzenia cukrowni winny być wreszcie usunięte, aby w przyszłości nie przeszkadzały w normalnym przygotowaniu do kampanii. Na usunięcie braków w tym roku pozostało już niewiele czasu.

Za kilkanaście dni cukrownie w kraju rozpoczną kampanię, której wynikiem, zgodnie z nakreślonym planem, ma być ponad milion ton cukru. Od bojowej postawy załóg, od bezawaryjnej pracy urządzeń cukrowni będzie w olbrzymim stopniu zależało szybkie, sprawne i tanie — zwycięskie zakończenie tegorocznej kampanii.

TADEUSZ POJMAŃSKI

Błyskawiczne podróże Edena i Dullesa są wyrazem walki konkurencyjnej na tle roli kierowniczej w agresywnym bloku zachodnim.

(Z prasy)



rys. K. Ferster

Dulles nie ma czasu dla Paryża

16 bm. przyleciał do Bonn sekretarz stanu USA Dulles. Charakterystycznie lapidarnie cel tej wizyty agencja prasowa Reutersa stwierdziła, że Dulles przybył do Bonn dla „przeprzeowania pilnych rozmów z kanclerzem dr Konradem Adenauerem w sprawie przywrócenia suwerenności Republice Federalnej i rekrutacji pół miliona żołnierzy niemieckich dla obrony Zachodu”.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Francuscy sojusznicy Departamentu Stanu mieli wpływ na redakcję Reutersa, to postaraliby się o mniej brutalne, z punktu widzenia francuskiego, sformułowanie celu najnowszego wizyty ministra spraw zagranicznych USA w Bonn. Gdyby zaś mieli jakiś wpływ na Dullesa, postaraliby się o to, żeby cokolwiek mniej brutalnie i obraźliwie odnosił się, jeżeli już nie do całej Francji, to przynajmniej do rządu francuskiego. Dulles bowiem przyleciał do Europy zapowiadając demonstracyjnie, że odwiedzi Bonn i Londyn, nie wspominając nic o Paryżu.

Szczególnie demonstracyjny charakter nadany został również przemówieniom wygłoszonym przez Dullesa i Adenauera na lotnisku w Bonn. Odpowiadając na przemówienie Dullesa, Adenauer oświadczył: „Znalazł pan uspaniające słowa, które jeszcze bardziej związałyby nas z USA, gdyby to było możliwe. W imieniu całego narodu niemieckiego dziękuję panu, że mimo nawetu panny odbył pan daleką drogę do Bonn. Fakt ten wskazuje jeszcze raz, że najgłębsze europejszczy pochodzą z Ameryki”.

Po otrzymaniu nominacji „najlepszego europejszczyka” Dulles przystąpił, wyrażając się słowami agencji Reutersa zacytowanymi na wstępie artykułu, do omówienia sprawy wystawienia przez Niemcy zachodnie do

dispozycji bloku atlantyckiego pół-milionowej armii. Tymczasem...

Przytł Dullesa do Europy nastąpił dokładnie w tym samym dniu, w którym minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Eden zakończył swój lot po stolicach zachodnioeuropejskich. Błyskawiczna podróż Edena miała również na celu rozpatrzenie dróg do odbudowy armii zachodnio-niemieckiej w świetle nowej sytuacji, która powstała wskutek odrzucenia przez parlament francuski układu o tzw. armii europejskiej.

Jak wynika z doniesień prasy zachodniej, Eden przedstawiał w stolicach, które odwiedził, projekt uzbrojenia Niemiec zachodnich w ramach tzw. paktu brukselskiego. Pakt brukselski zawarty został w 1948 roku między Anglią, Francją, Belgią, Holandią i Luksemburgiem. W tekście paktu zawarta jest klauzula, iż sygnatariusze przedsięwzięli „kroki, które mogą być uważane za konieczne w razie wznowienia polityki agresji ze strony Niemiec”. Ale jakie było już wtedy w 1948 r., że zadaniem paktu jest formowanie koalicji wojskowej przeciw Związkom Radzieckim i krajom demokracji ludowej. Dalszy bieg wypadków potwierdził to. W rok po zawarciu układu brukselskiego powołany został do życia sojusz atlantycki. Po czym o sojuszu brukselskim w ogóle przestało się mówić. Z punktu widzenia stosunków między Anglią a Ameryką oznaczało to, że Wielka Brytania ustąpiła Stanom Zjednoczonym kierownictwo sprawami Europy Zachodniej.

Obeenie, jak widać, rząd brytyjski oceniając ostatni rozwój wypadków w Europie jako osłabienie pozycji amerykańskich, próbuje odzyskać swe pozycje przez reaktywizację sojuszu brukselskiego. Liczy przy tym na to, że koła francuskie, które uważają za nieuniknioną odbudowę

militaryzmu niemieckiego, będą wolali, by to nastąpiło w ramach tego sojuszu. A to dlatego, że tutaj Francja mogłaby, w oparciu o Anglię, chociażby w pewnej mierze hamować zakusy rządu bońskiego — rozuczulowanego poparciem amerykańskim — do hegemonii w Europie Zachodniej.

Nie trudno udowodnić, jak bardzo złudne są te nadzieje. Wystarczy zresztą przytoczyć słowa brytyjskiego „Manchester Guardian” z dnia 16 bm.:

„Jeżeli francuskie Zgromadzenie Narodowe nadal pragnie gwarantować, że uzbrojone Niemcy będą utrzymywane pod kontrolą, to gwarantacji tych nie znajdzie w przyjęciu zachodnich Niemiec do traktatu brukselskiego. Rząd niemiecki mógłby zobowiązać się do utrzymania demokratycznej formy rządu i popierania pokoju światowego, lecz obojętnie to byłoby tylko na papierze. Jeśli Francuzi są obecnie gotowi zająć Niemcom na słowo — tym lepiej, jednakże nie możemy liczyć na to z całą pewnością, ani potępić Francuzów, jeśli okaże się, iż nie są oni zaspokojeni”.

Te trzeźwe słowa brytyjskiego piśmnia, bynajmniej nie występującego zasadniczo przeciw polityce rządu brytyjskiego w stosunku do Niemiec, godne są uwagi chociażby z tego względu, że wyjaśniają w znacznej mierze dlaczego komunikat wydany 16 bm. w Paryżu po rozmowie Edena z Mendes-France’em jest tak mglisty i sformułowany. Z komunikatu tego wynika, że Eden i Mendes-France osiągnęli ogólne porozumienie co do „konieczności dalszego rozwoju i wzmocnienia Wspólnoty Atlantycznej” i potwierdzają wspólne przekonanie, że przywrócenie ściślejszej współpracy między Francją a Republiką Federalną na podstawowe znaczenie. Jedynym konkretnym punktem komunikatu jest wiadomość o zgodzie obu ministrów na zwołanie konferencji, która by ustaliła różne kwestie dotyczące wspólnej koalicji państw zachodnich.

Jeżeli istotnie wynik rozmów między francuskim i brytyjskim mężem stanu ograniczył się tylko do tego, to można powiedzieć, że nie dogadali się co do zbyt wielu spraw...

Jak wynika jednak z doniesień prasy zachodniej, Mendes-France miał w zasadzie wyrazić zgodę na remilitaryzację Niemiec w ramach sojuszu brukselskiego lub też, wyrażając się słowami Adenauera, w ramach układu podobnego do brukselskiego. Zazwyczaj dobrze poinformowany londyński „Times” twierdzi, że Mendes-France miał wypowiedzieć się za odrzuceniem sprawy bezpośredniego włączenia Niemiec Zachodnich do bloku atlantyckiego. Wiadomość ta wydaje się bardzo prawdopodobna. Potwierdzają ją głosy prasy francuskiej, jak np. „Informations”, „Figaro”, „Aurore” i „L’Express”, które przypominają, że parlament francuski w rezolucji z dnia 17 marca 1952 roku odrzucił przecież możliwość dopuszczenia Niemiec Zachodnich do Paktu Atlantycznego.

Mendes-France pamięta oczywiście o tej rezolucji. Liczy on jednak zapewne na to, że ci posłowie parlamentu, którzy byli przeciwni „armii europejskiej” nie dlatego, że przewidywała odbudowanie Wehrmachtu, ale dlatego, że pozbawiała Francję możliwości decydowania o własnych siłach zbrojnych — zgodzą się teraz na włączenie Niemiec zachodnich do sojuszu brukselskiego, a nie zechcą uznać Niemiec jako równouprawnionego z Francją partnera w ramach sojuszu atlantyckiego.

Wydawałoby się, że Departament Stanu ma wszelkie powody do zadowolenia z pozycji, zajętej przez premiera francuskiego. Zgadza się on przecież na reaktywizację sił zbrojnych imperializmu niemieckiego. Doniesienia wskazywałyby na części prasy zachodniej i agencji amerykańskich wskazywała na to, że Depar-

Uprawiona nowizna w Altaju

Światła na stepie

(Korespondencja własna „Zycia”)

Cudna jest noc altajska. Niebo czyste, błękitne z granatowym odcieniem, zasiane jaskrawymi gwiazdami. Trudno zasnąć w noc taką — zresztą niedaleko już do stacji Szipunowo, do jakiegoś jadu. Wychodzę z przedziału na papierosa. Przy otwartym oknie stoi pięćdziesięcioletni mężczyzna, z którego powierzchowności trudno odgadnąć, że to rodowity sybirak. Poznał się. Był to naczelnik mechaniku altajskiej fabryki traktorów, zbudowanej w Rubcowsku w latach wojny.

Daleko w stepie widać było światła reflektorów.

— Czy to samochody, czy traktory? — zapytałem.

— I jedne i drugie. Każda godzina droga. Dzień jest za krótki. Altaj zagospodarowuje dwa miliony trzysta tysięcy hektarów nowych gruntów. Pracują więc i nocami. Warto tu będzie przyjechać w lecie — jakie tu zakolyszą się niwy!

Popatrzyłem na niego i zaciągnął się dymem papierosa.

— Ziemia altajska — dzikie, żywe stepy — należały niegdyś do dóbr carskich. Wiele potu wyleli chłopcy, aby uprawić tu słynną twardą pszenicę, która nie ma równej sobie co do zawartości białka; czarnoziem kamienie, gdy przyjdą suche wiatry: spróbuj to zaościć.

Odział mi w pamięć obraz, który widziałem w przeddzień w barnaulskim muzeum krajowym. W oszklonej gablocie stoi model „sabana” — pluga. Wyglądał jak grubą pałką brozową przylgniętą do ziemi. Widać było, że przynosi żelazne, odłanidła zaś ma drewnianą, brozową. Plug ten przed rewolucją 1917 r. uważany był za najlepszy. Oni nim chłopcy altajscy nowizny i odłogi, aby uprawiać pszenicę-kamienie. Przy takiej uprawie chłop zbierał niekiedy załedwie po 50 pudów z dziesięciny (8 metrów z hektara).

„Migocące w stepie światła reflektorów przypominały mi, jak zmienił się Altaj, od kiedy lud stał się gospodarzem swej ziemi.

Od strony stepu dochodził huk traktorów.

— To nasze, altajskie „DT-54” — powiedział z dumą mój rozmówca — traktory dieslowskie, bardzo oszczędne. Uprawa traktorami z motorami dieslowskimi wypadła dwukrotnie taniej, niż traktorem na naftę. Zamierzamy je jeszcze udoskonalić.

Znakomita plejada racjonalizatorów altajskich, bohaterów pracy socjalistycznej, wykazała, że plony twardej pszenicy można wciąż podnosić. W kolchozie Bajkal rejonu Wolszchinskiego majster rolniczy Warłowa osiągnął plon twardej pszenicy po 360 pudów (57 kwintali) z ha. Niegdyś chłopci nie mogli nawet marzyć o takich plonach.

W OBOZIE POŁOWYM

Samochód posuwa się w głąb stepu Alejskiego. Po obydwu stronach ubitego kołami traktu ciągną się bez końca czarnoziemi, gdzieśgłęboko przepłatanie gruntami gliniastymi. Step Alejski w odróżnieniu od równinnej Kolundy jest z lekka pagórkowaty. W porannych promieniach słońca na skrajach lasu bawią się zające, za traktorami ciągną stada gawronów, zbierając owady na ślających skibach. Opodal ciągną ciężarówki ladowe z ziarnem siewnym, nawozami. Mijają je cysterny z benzyną. Od strony stacji kolejowej suną nowe traktory.

Jan Siergiejewicz Karabasow z okna samochodu obserwuje na błękitnym niebie chmury.

— Ziemia u nas urodzajna — mówi Karabasow, sekretarz komitetu rejonowego — dobrze udaje się tu pszenica, jęczmień, owies, len, słoneczniki, groch, proso, lucerna, sparc-

ta, brukiew, buraki a w tym roku siejemy po raz pierwszy kukurydzę. Rejon nasz ma ziemi uprawnej od uawnia z górą 150 tysięcy hektarów, nie tak trudno ją obsiać. Głównym naszym zadaniem jest w ciągu dwóch lat uprawić 45 tysięcy hektarów nowizny i odłogów. Podaliśmy i temu.

Jan Siergiejewicz powiedział, że rejon Szipunowski, podobnie jak i wszystkie rejonu Altaju, otrzymał od przemysłu ojczystego wielką ilość traktorów, siewników, kultywatorów, plugów i innych maszyn rolniczych.

— Lecz największą i najcenniejszą pomocą są ludzie, którzy tu przybyli, aby uprawiać nowizny i odłogi. Do naszego rejonu przybyło 500 osadników z Moskwy, Leningradu, Katalu, z Kubania, Ukrainy, 400 osadników już pracuje na stepie a 100 uczy się tymczasem mechanizacji w szkołach.

— Ciągają ludzi do ziemi, rzucając wygodne mieszkania a tu tymczasem trzeba mieszkac w chłopskich rodzinach, w obozach polowych, niekiedy nawet w namiotach.

Andrzej Ryżenkov przyjechał na Altaj z moskiewskiej fabryki sprężarek. Mieszka on u chłopca Jakuba Łyżjanowa. Gospodyni dba o niego jak o rodzzonego syna. Do nowego osadnika z szacunkiem odnoszą się chłopcy. Zastępcą już pojechał konno do traktora, aby złusować Ryżenkowa, który przez całą noc orał porośle chwastami pole. W ciągu zmiany zabrał on na traktorze „DT-54” 10 ha przy swoim 6, dlatego też na chłopciny jego traktora tkwi czerwony proporzeczek.

Po każdym dniu słonecznym ziemia twardnieje i coraz trudniej ją orać. Wieczorem w połowym obozie brygady Nr 1 kolchozu im. Molotowa zebrała się młodzież. Sekretarz komitetu rejonowego Michał Bragin gawędził z osadnikami. Gdy skończył opowiadanie o konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych, sekretarz komitetu rejonowego partii zakomunikował zebrany, że rejon pomyślnie wykonał plan siewów wiosennych.

— Ale, moi kochani, dostalem depeszę z komitetu krajowego, proszą aby obsiać jeszcze 6 tysięcy ha nowizny. Jak się na to zapatrujecie?

— W ciągu dwóch dni wykonamy, towarzyszu sekretarzu.

POLA ZIELENIĄ SIĘ

Srebrzysty samolot, ślący w promieniach południowego słońca, startował z Rubcowska. Lecimy z południa na północ. Nieprzejrzany jest obszar stepów altajskich. Na dół wije się rzeka Alej, w której zatopach, po powodzi wiosennej, pozostało mnóstwo niewielkich jezior obzeczonych zarostami. Na południowych stokach czarnoziemiu parowów widać zielenienie kwadrat obszarów gruntów. Wiele z tych pól jeszcze przed dwoma tygodniami były nowiznami, Rosły na nich ostnie stepowe. A teraz — zieleni się run pszenicy.

Po pół godzinie samolot nisko leci nad polami rejonu szypunowskiego, po którym jeździł podczas siewów, Rejon ten jeden z pierwszych zakończył w Altaju siewy i uprawił dziesiątki tysięcy nowizn i ugorów. Teraz nie poznaje tych okolic. Okryły się zielonym kobiercem. Run równa, nigdzie nie widać lysin — tylko na gruntach gliniastych zauważyć można słabszą roślinność.

Statek powietrzny odchyła się nieco ku zachodowi przelatując nad wąskimi wstęgami borów sosnowych, które ciągną się od stepów Kazachstanu przez stepy Altaju i kończą się na brzegu Obi. Przed oczyma otwiera się niezmierny step Kulundzki z jego jeziorami i gruntami gliniastymi, z jego olbrzymimi obszarami zasiewów. Jest to wielki spichrz Syberii. W najbliższej Kulundzie jest więcej nowizn i odłogów, niż we wszystkich innych rejonach kraju Altajskiego razem wziętych. Trwa natarcie na te ziemie. W samej Kulundzie tworzy się 10 nowych sołchozów. W pobliżu wody rozbito namioty, stoją wagoniki polowe, montuje się gotowe domy. A wokół nowych osiedli sołchozów już zieleni się run pszenicy — obsiano tu 35 tysięcy ha.

Kiedys Altaj był słabo zaludniony. Za czasów radzieckich na jego obszarach wyrosło mnóstwo nowych osiedli. Obszary uprawne powiększyły się 1,7 raza w porównaniu do czasów przedrewolucyjnych. Ale jeszcze większe obszary czekają na rolników, Obliczone, że na Altaju można uprawić jeszcze 7,5 miliona ha żyznych gruntów nowizn.

Uprawa nowych gruntów prowadzona jest na wielką skalę. W ciągu 2 lat wyznaczono do uprawy 2 miliony 300 tys. ha. Ubiegła wiosna była początkiem wielkich prac w stepach Altaju.

Zaorano i zasiano 867 tysięcy ha nowizny i odłogów wobec 553 tys. ha według planu państwowego. Altaj jest krajem wysokogatunkowym odłami jarej pszenicy, krajem masłarni i owiec cienkorunnych. Altajskie kolchozy i sołchozy dają 10 proc. całości plonów jarej pszenicy ZSRR. W porównaniu do roku ubiegłego obszar uprawy pszenicy powiększył się do 865 tysięcy ha.

Altaj obsiał upraw jarych w tym roku o 964 tysiące ha więcej niż w roku ubiegłym. Przewidywany jest zbiór co najmniej 400 milionów pudów zboża (6,4 miliona ton).

Lecąc z Nowosybirską spotkałem w samolocie grupę inżynierów konstruktorów maszyn rolniczych i przysłałem chwiałem się ich rozmowie. Ci ludzie cieszą się, że praca ich przyczynia się do uprawy stepu i marzą, aby każdy metr gruntu na Altaju, Syberii i we wszystkich zakątkach kraju dawał zboże, warzywa, owoce, aby była obfitość wszystkiego na ziemi radzieckiej.

EDMUND BORA

B. ZIRNOW

O radach bezradnych i zaradnych

Dowody na każdym kroku

Wystarczyło, że deszcz spadł „donad normę”, a już na łaki siedzieliśmy ani wjechać furka. Siano na plecach trzeba było wynosić, grzęznąć przy tym w bagnistym terenie. Najgorzej, że pozostawiając furkę, nie mieliśmy co zrobić z tym sianem. Najgorzej, że pozostawiając furkę, nie mieliśmy co zrobić z tym sianem. Najgorzej, że pozostawiając furkę, nie mieliśmy co zrobić z tym sianem.

Piszemy o tym w czasie przeszłym. Uchwały Partii i Rządu o zagospodarowaniu łak, wprowadziły bowiem zasadnicze zmiany. Mówiąc ściślej uchwały i ustawy stworzyły podstawy, a o zmianach zadecydowała powiatowa rada i chłopi.

Rada zorganizowała zespoły łaskarskie, łączące 60 do 70 gospodarzy i opracowała plan melioracyjnych robót. Chłopi natomiast zobowiązali się przeprowadzić melioracyjny czyn 4 i pół tys. dniówek roboczych. Zobowiązanie wykonał i zespół łaskarski w Winiwie — jeden z najlepszych zresztą — zebrał 160 kwintali siana z 1 hektara. 160 q i., 29 q — korzyść widoczna. A czyja?

CHUDE I TŁUSTE KROWY

Zapewne powiatowa rada narodowa w Nowym Dworze, przyglądając się spokojnie swoim bagnistym łakom, które ciągną się na przestrzeni aż 2 tys. hektarów, zastanawia się nad tym, jak Siedleckie do takich wyników doszło. Pewnie też rada w Nowym Dworze zazdrości Siedleckiemu, które otrzymując w przyszłym roku od państwa na zagospodarowanie łak, gdy Nowemu Dworowi przysługują tylko 4 mln. Ale komu lepiej powierzyć pieniądze: do brym czy złym gospodarzom?

A jak przekonywano chłopów do zespołów łaskarskich? Oto jeden z przykładów. Stefan Kaczmarek miał 5 ha ziemi, z tego półtora ha przypadło na łake - bagienko. Od biedy furka siana dawała. I choć miał jedną tylko krowę nawet dla tej, jedynaczki paszy nie starczyło. Kaczmarek zalegał więc z dostawą mleka, za co został ukarany. Wówczas poszedł do rady. „Poradźcie, co zrobić? Jak nie ma czym krowy wykarmić to i ona nie chce dawać więcej mleka”. Poradzili. Zapisal się do zespołu.

I chociaż historia wygląda, jak w bajce — całkiem jest prawdziwa. Dokładny adres: wieś Kąsewo Małe, grom. Sypniewo, pow. Maków Mazowiecki, gospodarz Stefan Kaczmarek — właściciel dwóch pięknych krow, wykarmionych na niecałym hektarze

zmeliorowanej łaki, bo całej jeszcze nie zdążył zagospodarować. Kaczmarek jednak obiecuje sobie i radzie: „Jak całą zagospodaruję, będę trzymał osiem krow!”

W KOLCZEWIE CZEKAJĄ...
Na terenie tej rady, położonej na wyspie Wolin, obrodziły w tym roku chwasty. Wspomniany teren jest ożywionym ośrodkiem kolonijnym. Współwzrostem z sobą kolonie głowią się nieraz nad wymyśleniem jakiejś społecznej roboty.
Czy nie mogłyby zająć się odchwaszczaniem? Na to pytanie, zadane sekretarzowi prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kolczewie, otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Mogłyby, ale nie mamy instrukcji z góry”. O, rado bezradna!

Tymczasem radni z gromady Ten-czynek nie czekają, aż u góry dojdzie do czegoś, a zachwyceni tym, że wsi przysłał instrukcję, tak długo monitowali gospodarzy zaniebanych pól, aż całe zielsko przerobiono na paszę, bądź kompost.

1 METR KW. NA MIESZKAŃCA

Rozmawiałam niedawno z prof. Wrocławskiej Akademii Medycznej. Skarżył się na zaniechania domu, w którym mieszka. Przed pięciu laty w dachu tego domu była niewielka dziura, a teraz najwyższe piętro nie nadaje się już do zamieszkania. Lokatorzy zwracali się do Zarządu Nie-ruchomości — odpowiadano im, że brak pieniędzy. Więc poprostem na narzekaniu. A gdyby się zainteresowali bliżej sprawą remontów, wykryliby, że są na ten cel kredyty. Ponieważ jednak nie oni jedni zamiast ruszyć głowę częściej ruszają językiem, więc stan budynków Wrocławskich jest opłakany, a plan tegorocznych remontów wykonano zaledwie w 1 półroczu w 32,4 procentach.

Białystok od Wrocławia mniejszy i do najpiękniejszych miast nie zaliczany. Rada białostocka potrafiła jednak wyprowadzić plan usuwania zanieczyszczeń. Projektowano w 1953 roku podłączenie 306 izb do sieci wodociągowej, podłączono zaś za to same pieniądze 547. Pomogli mieszkańcy dostarczać ołowiu i kopiąc rowy. Zachęceniu wynikiem podjęli nowe zobowiązanie — kopania rowów, zużycowanie ulic, budowy basenu. Każdy z mieszkańców uprządkuje 1 metr kw. powierzchni swojego miasta! Obciążenie niewielkie, ale rezultaty już widoczne. Tylko z Wrocławia do Białostoku daleko, nie wiadomo, czy zobaczka, jak zachęcać mieszkańców do społecznej pracy.

DŁA MATEK I DZIECI
Zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zmeliorowanej łaki, bo całej jeszcze nie zdążył zagospodarować. Kaczmarek jednak obiecuje sobie i radzie: „Jak całą zagospodaruję, będę trzymał osiem krow!”

W KOLCZEWIE CZEKAJĄ...
Na terenie tej rady, położonej na wyspie Wolin, obrodziły w tym roku chwasty. Wspomniany teren jest ożywionym ośrodkiem kolonijnym. Współwzrostem z sobą kolonie głowią się nieraz nad wymyśleniem jakiejś społecznej roboty.
Czy nie mogłyby zająć się odchwaszczaniem? Na to pytanie, zadane sekretarzowi prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kolczewie, otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Mogłyby, ale nie mamy instrukcji z góry”. O, rado bezradna!

Tymczasem radni z gromady Ten-czynek nie czekają, aż u góry dojdzie do czegoś, a zachwyceni tym, że wsi przysłał instrukcję, tak długo monitowali gospodarzy zaniebanych pól, aż całe zielsko przerobiono na paszę, bądź kompost.

1 METR KW. NA MIESZKAŃCA

Rozmawiałam niedawno z prof. Wrocławskiej Akademii Medycznej. Skarżył się na zaniechania domu, w którym mieszka. Przed pięciu laty w dachu tego domu była niewielka dziura, a teraz najwyższe piętro nie nadaje się już do zamieszkania. Lokatorzy zwracali się do Zarządu Nie-ruchomości — odpowiadano im, że brak pieniędzy. Więc poprostem na narzekaniu. A gdyby się zainteresowali bliżej sprawą remontów, wykryliby, że są na ten cel kredyty. Ponieważ jednak nie oni jedni zamiast ruszyć głowę częściej ruszają językiem, więc stan budynków Wrocławskich jest opłakany, a plan tegorocznych remontów wykonano zaledwie w 1 półroczu w 32,4 procentach.

Białystok od Wrocławia mniejszy i do najpiękniejszych miast nie zaliczany. Rada białostocka potrafiła jednak wyprowadzić plan usuwania zanieczyszczeń. Projektowano w 1953 roku podłączenie 306 izb do sieci wodociągowej, podłączono zaś za to same pieniądze 547. Pomogli mieszkańcy dostarczać ołowiu i kopiąc rowy. Zachęceniu wynikiem podjęli nowe zobowiązanie — kopania rowów, zużycowanie ulic, budowy basenu. Każdy z mieszkańców uprządkuje 1 metr kw. powierzchni swojego miasta! Obciążenie niewielkie, ale rezultaty już widoczne. Tylko z Wrocławia do Białostoku daleko, nie wiadomo, czy zobaczka, jak zachęcać mieszkańców do społecznej pracy.

DŁA MATEK I DZIECI
Zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zmeliorowanej łaki, bo całej jeszcze nie zdążył zagospodarować. Kaczmarek jednak obiecuje sobie i radzie: „Jak całą zagospodaruję, będę trzymał osiem krow!”

W KOLCZEWIE CZEKAJĄ...
Na terenie tej rady, położonej na wyspie Wolin, obrodziły w tym roku chwasty. Wspomniany teren jest ożywionym ośrodkiem kolonijnym. Współwzrostem z sobą kolonie głowią się nieraz nad wymyśleniem jakiejś społecznej roboty.
Czy nie mogłyby zająć się odchwaszczaniem? Na to pytanie, zadane sekretarzowi prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kolczewie, otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Mogłyby, ale nie mamy instrukcji z góry”. O, rado bezradna!

Tymczasem radni z gromady Ten-czynek nie czekają, aż u góry dojdzie do czegoś, a zachwyceni tym, że wsi przysłał instrukcję, tak długo monitowali gospodarzy zaniebanych pól, aż całe zielsko przerobiono na paszę, bądź kompost.

1 METR KW. NA MIESZKAŃCA

Rozmawiałam niedawno z prof. Wrocławskiej Akademii Medycznej. Skarżył się na zaniechania domu, w którym mieszka. Przed pięciu laty w dachu tego domu była niewielka dziura, a teraz najwyższe piętro nie nadaje się już do zamieszkania. Lokatorzy zwracali się do Zarządu Nie-ruchomości — odpowiadano im, że brak pieniędzy. Więc poprostem na narzekaniu. A gdyby się zainteresowali bliżej sprawą remontów, wykryliby, że są na ten cel kredyty. Ponieważ jednak nie oni jedni zamiast ruszyć głowę częściej ruszają językiem, więc stan budynków Wrocławskich jest opłakany, a plan tegorocznych remontów wykonano zaledwie w 1 półroczu w 32,4 procentach.

Białystok od Wrocławia mniejszy i do najpiękniejszych miast nie zaliczany. Rada białostocka potrafiła jednak wyprowadzić plan usuwania zanieczyszczeń. Projektowano w 1953 roku podłączenie 306 izb do sieci wodociągowej, podłączono zaś za to same pieniądze 547. Pomogli mieszkańcy dostarczać ołowiu i kopiąc rowy. Zachęceniu wynikiem podjęli nowe zobowiązanie — kopania rowów, zużycowanie ulic, budowy basenu. Każdy z mieszkańców uprządkuje 1 metr kw. powierzchni swojego miasta! Obciążenie niewielkie, ale rezultaty już widoczne. Tylko z Wrocławia do Białostoku daleko, nie wiadomo, czy zobaczka, jak zachęcać mieszkańców do społecznej pracy.

DŁA MATEK I DZIECI
Zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

zaczęło się od rozmowy w jednej z warszawskich fabryk. Radny Stoł. Rady Narodowej Ogrodowczyk, gawędząc z kobietami, poruszył sprawę niestarczącego ubrania dzieciaków przychodzących do szkoły. Kobiety na to: a kiedy mamy doprowadzić dzieci, skoro wychodzą z domu przed siodłami, a one idą do szkoły na 8 lub nawet 12.

Zbliżała się właśnie sesja St. R. N. i radny Ogrodowczyk skorzystał z okazji, aby przekazać bolejącą matek zgromadzeniu gospodarzy miasta. Sprawa wywołała żywą dyskusję i

Dlaczego tylko minister?

Uzdrowić można i ustawę

Gdyby to był sporadyczny wypadek nie trzeba by mu było poświęcać zbyt wiele czasu. Ale że około 2000 podań o umorzenie opłat związanych z lecznictwem napływa miesięcznie od nieubezpieczonych do Zarządu Profilaktyki i Lecznictwa Min. Zdrowia sprawa ta urasta do rozmiarów problemu.

Zgodnie bowiem z ustawodawstwem o umorzeniu opłat szpitalnych decyduje tylko Minister Zdrowia i nie jest on upoważniony do przekazywania swych uprawnień organom terenowym. Zarządzenie to pociąga za sobą wymaganą ożywioną, a naprawdę niezbędnej korespondencji. Bo nieraz dochodzi tu o sumy nie przekraczające 100 zł. Z tej korespondencji wyrasta plik aktów.

Jest np. w naszym posiadaniu list Prezydium Woj. Rady Narodowej w Rzeszowie (Wydz. Zdrowia) — i odrębnie wnioski Gminnej Rady i Powiatowej do szpitalników z opiniami, opisami, nim wszystkie te papiery dotarły do Min. Zdrowia minęło już prawie pół roku. Cała ta pisanina dotyczy prośby o. Ign. B. z Niedzwiedzi gm. Ropczyce pow. Debica (Rzeszowski) w sprawie umorzenia kwoty z 162 za karę pogotowia. Petent podaje, że ma niewielkie podnó 2 ha ziemi ornej, osiemnastu dzieci, chorą żonę i jeszcze dalszą rodzinę na utrzymaniu.

Zarząd profilaktyki i Lecznictwa Min. Zdrowia łamie sobie głowę, jakby sprawę najskryciej załatwić. Decyzja oczywiście oparta jest z reguły na listach przesyłanych z terenów. Zwykle więc decyduje o tym głos terenowy. Najczęściej „dużo” się umarza. Ale nieraz — w wypadku odpowiedzi odmownej — wypływają nowe komplikacje. Np. przekazywanie spraw komornikowi otwiera pole do nowej „porcji” listów, która

często wraz z extra-zalaznikiem o nieściągalności długu powraca do Ministerstwa. W takich wypadkach załatwienie sprawy trwa około roku, a cały szum powstaje, niejednokrotnie wielki, kwot nie przekraczających 50 złotych.

A że takich podań napływa około 2000 miesięcznie do Zarządu Profilaktyki niestety nie przeliczyć na tony papieru, na stracony czas urzędników miejskich, powiatowych, wojewódzkich, ministerialnych.

A można by tę zawiłą procedurę znacznie uprościć wprowadzając zasadniczą zmianę w obowiązującej po dziś dzień ustawie o umarzeniu wierzytelności prywatno-prawnych z 1938 r.

Można by mianowicie prawo decyzji w tych sprawach przekazać organom terenowym: wydziałom zdrowia powiatowych bądź wojewódzkich rad narodowych.

Min. Zdrowia opracowało już przed trzema laty projekt rozporządzenia o zasadach pokrywania opłat w zakładach społecznej służby zdrowia. Ale coś z tego, kiedy projekt ukaże w Min. Finansów. A bez decyzji Min. Finansów nie da się zrobić ani kroku. Szkoda, bo z pewnością 5-6 podań o umorzenie, tyle bowiem napływa ich przeciętnie w ciągu miesiąca do wydz. finansowych czy zdrowotnych rad narodowych, można by szybko i wnikliwie załatwić.

I z pewnością ob. Ign. B. z Ropczyce nie czekałby roku na załatwienie jego prośby o umorzenie 162 złotych, i podanie jego nie utonąłoby w morzu innych dwóch tysięcy.

B. MONASTERSKA

Chociaż nie byłem »kaowcem«

Zetknąłem się z tym terminem i osobą, personifikującą go, tylko półroczną, a już jakoś inaczej, delegowany przez dyrektora naczelna FWP do miejscowości wypoczynkowej, na występy wakacyjne. Artykuł Zbigniewa Wasilewskiego pt. „Byłem »kaowcem«” zamieszczony w jednym z sierpniowych numerów „Życia” inicjującą dyskusję na temat pracy kulturalno-oświatowej, czytałem już po pierwszych rozważaniach, jakie niesie, data obserwacji działalności k. o.

Jedną z najważniejszych wad organizacji tej pracy jest jej szeroki zakres. Imprezy, rozrywki kulturalne, sportowe, wycieczki, świetlice, radio, węzeł, biblioteka, prasa, wieczorki — to tylko główne zadania kaowca. Jak na jedną osobę jest ich stanowczo za wiele. Sam nie podola temu wszystkiemu, szuka więc pomocy u „kaowców”-amatorów, wybieranych w skład rad turenowych. Mogłoby być prawie dobrze, gdyby potrafił tym swoim pomocnikom dać zechęte, przykład jak można zorganizować życie kulturalno-oświatowe poszczególnej grup, wchodzących w skład danego ośrodka. Przy obecnym jednak skomasaowaniu w jednej osobie kaowca wszystkich wyżej wymienionych funkcji, jest to niemożliwe do zrealizowania i z braku „genialnej wszechstronności” i... z braku czasu.

Jeżeli chodzi o imprezy artystyczne, pożytecznym i odciażającym kaowców pomysłem okazało się zaangażowanie do danego ośrodka na pobyt miesięczny stałej ekipy zawodowych artystów, która ów ośrodek imprezami obsługuje. Eksperyment taki zrobiła w bieżącym sezonie dyrekcja naczelna FWP, angażując na sierpień 10-osobową ekipę artystów Opery Śląskiej, w której skład wchodził: Ulokowano nas w ośrodku wypoczynkowym FWP w Ustroniu Morskim. Przebywając tam przez jeden miesiąc zorganizowaliśmy 10 imprez o charakterze poważnym i rozrywkowym, występowałyśmy na wieczorkach zapoznawczych oraz połączonych, przy tym wszystkim sprawami organizacji tych występów, ich reklamowaniem i obsługą zajmował się kierownik naszej ekipy, a nie kaowiec miejscowy. Odciażyło to w dużej mierze pracę tego ostatniego. Mogł w tym czasie zajrzeć do świetlicy lub na boisko sportowe.

ZASTANAWIAŁEM się nie raz nad tym, czym instytucja FWP kierowała się, obsadzając stanowiska etatowych kaowców, ludźmi do tego nie nadającymi się lub do pracy tej kompletnie nie przygotowanymi. Zb. Wasilewski w swym artykule poruszył problem konieczności zorganizowania szkolenia w dziedzinie obowiązków kulturalno-oświatowych. Dorzucam do tego — konieczność kontroli pracy kaowców, sygnalizowania braków, zapobiegania niedociągnięciom, niedopuszczania do nadużyć, niedbalstwa i opieszałości. Motywuję to przykładami z Ustronia Morskiego: Bilety na koncert, który odbywał się w pierwszych dniach sierpnia, rozprawiali kaowcy mniej lub więcej służnie, bo w pierwszy dzień był na widowni taki nadkomplet, że ludzie dosłownie wisieli na oknach, a drugiego dnia było zapelnione tylko 3/4 sali. Potem okazało się, że jeden z tych kaowców nosił w kieszeni 70 biletów, z których rozliczył się dopiero w ostatni dzień sierpnia, gdy artyści wyjeżdżali. Zapobiegaby tej karygodnej opieszałości racjonalnie zorganizowana i przeprowadzana kontrola.

Ze strony FWP konieczna jest nie tylko kontrola, ale pomoc. Zainteresowanie, dlaczego biblioteki są w ośrodkach skromne i ubogie, dlaczego ośrodki nie są zaopatrywane w prasę, w tygodniki, w spręt świetlicowy. Trochę więcej, by kaowcom dostarczać instrukcji zawierających projekty i rady, biletynów redagowanych z myślą o tym, by niosły one pomoc fachową.

Zaobserwowałem, że jeśli kaowiec był nawet nie bardzo predysponowany do dźwigania swych obowiązków, dawał sobie znośną radę, jeśli cechowała go towarzyskość. Jeśli nie obnosił swego autorytetu jako strażnika, nie puszył się dyktatorsko, nie bawił się w formalistykę, ale przeciwnie — był koleżeńskim, szczerym i serdecznym —

to zawsze rada się znajdowała. W następstwie sympatii i koleżeństwa, rada i pomoc wychodziły z grona wczasowiczów, którzy przez to czuli się kolektywnym współtwórcą, a nie ślepo skazanym na decyzję kaowca, zależnie od jego humorów (raczej nie humorów) i możliwości. Ktoś dał projekt, ktoś organizował, ktoś zgłosił chęć wykonawstwa. Działalność taka odbywała się spontanicznie nie jako system czy wynik zebrania, ale jako współdziałanie koleżeńskie z kaowcem, bo nie uosabiał on dyktarza, lecz współtwórcę. Tak i wspólnie postrzegał i wspólnie pomierzał się, a taka wspólnota przed sobą dźwiała, niż odosobnienie się za okólniki, plany, niechęć do czegoś, bo to może się nie udać lub poderwać autorytet.

Niech kaowiec reguluje życie kulturalne, niech dopuszcza inicjatywę zespołową lub jednostek chętnych i uzdolnionych. Z drugiej jednak strony, na stanowiska kaowców należy kierować ludzi nadających się, zamiłowanych w tej pracy i mogących wzbogacić ją własną inwencją. Obsadzanie tych funkcji np. studentami, bo mają wakacje, chcą tego i są obrotliwi i inteligentni, kończy się często fiaskiem. Większe pole do popisu mieliaby tu pedagogzy lub uczniowie szkół nauczycielskich. W pracy kulturalno-oświatowej bowiem obowiązuje może najbardziej znajomość psychiki ludzkiej.

POWIEDZIENIE „byłem kaowcem” brzmi dotychczas żałośnie, posiada akcent zawodu z nie spełnionych zamierzeń, a powinno być odwrotnie. Powinno ono brzmieć dumnie i radośnie.

Nie można żądać, by kaowiec był wszechstronnym człowiekiem. Raczej należy tę całą pracę rozbić na działy i każdy z nich oddzielić obsadzić wyszkolonym, towarzyskim i kulturalnym pracownikiem. Myślę, że wtedy nie będzie przeprowadzanych oferm ani rozczarowań wczasowiczów.

I — myślę — że wtedy działalność kulturalno-oświatowa poszczególnej ośrodków, będzie tak mile wspominana przez wczasowiczów jak np. ładna pogoda, czy miły dzień wczasowej przygody.

MIECZYSLAW BANASZYŃSKI
Bytom

Małe podorywki (I)
Na skraju »fantazji«

ZASTANAWIAŁYŚMY się: kogo to, co chcemy pisać, naprawdę zainteresuje? Czy ludzi na wsi? Ci — wydaje się

Bogate plony działkowców na wystawie w WDK

Dziś w WDK nastąpi otwarcie wojewódzkiej wystawy ogródków działkowych. Działkowcy z kilku miejscowości w woj. olsztyńskim: Ornety, Bisztynek, Ostróda i in. pokażą na wystawie wyhodowane przez siebie okazy warzyw i owoców. Wystawę organizuje wydz. socjalno-bytowy WRZZ. Otwarcie ona zostanie w dniu dzisiejszym o godz. 11-tej. Czynna będzie do przyszłej niedzieli włącznie. (zb)

1500 kg. złomu na SFBS zbiorą pracownicy GS w Małdytach

(r) Pracownicy działu skupu GS w Małdytach pow. Morąg, postanowili wziąć czynny udział we wrześniowej akcji zbioru złomu na budowę Warszawy, odstawiając do zbiornika w ciągu września 1.500 kg złomu stalowego.

Wzwalali oni do współzawodnictwa na tym polu wszystkich pracowników skupu GS w naszym województwie.

Odlogów coraz mniej

W olsztyńskich PGR na obszarze 2 tys. ha zasiano już żyto ozime

(il) Zagospodarowanie i likwidacja odlogów w zespołach olsztyńskiego zjednoczenia PGR postępuje naprzód bardzo szybko. Olsztyńskie PGR przy jeży ogółem do zagospodarowania w jesiennej akcji likwidacyjnej 5.789 ha odlogowych gruntów ornych. Z ilości tej obsianych zostanie żytem ozimym 3.920 ha.

Do 16 bm. zaorano pod oziminy ogółem 3.820 ha odlogów, a na obszarze 2 tys. ha zasiano żyto ozime.

W myśl podjętych zobowiązań przez traktorzystów przybyłych do pomocy w likwidacji odlogów, plan zasiewu żyta ozimego na odlogach przekroczone zostanie o 500 ha.

Na polach odlogowych przyjętych do uprawy przez PGR Zjednoczenie Olsztyn pracuje w chwili obecnej 20 ciągników z warszawskiego POM i 73 ciągniki przysłane przez fabrykę „Ursus”. Grupy odlogowe składają się z 5 do 20 osób. Każda z nich posiada własne pogotowie techniczne, księgowego, który oblicza zarobki traktorzystów oraz agronoma, który kontroluje ilość i jakość wykonanych orów. Każda grupa posiada również własną kuchnię, sporządzającą posiłki na wolnym powietrzu.

Największe nasilenie prac polowych skoncentrowało się w okolicach Wielbarku i gospodarstwa Zochy w zespole Nidzica.

W dziesięciu gospodarstwach zespołów: Nidzica, Piłk, Dawerzuty i Ko-

CO IGDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Profesja pani Warren”, pocz. godz. 19

według informacji OZK

Polonia — „Mężny Pad”, prod. radz. godz. 10 i 12

Odrodzenie — „Goal”, prod. radz., godz. 10.30 i 12.30

Awangarda — „Siedmiu śmiatych”, prod. radz., godz. 10 i 12

Polonia — „Promienie śmiertel”, prod. radz., godz. 14.30, 17 i 19.30

Odrodzenie — „Straznica w górach”, prod. radz., godz. 15, 17.30 i 20

Awangarda — „Radziecka Litwa”, prod. radz., godz. 14.30, 17 i 19.30

Letnie — „Sadko”, prod. radz. Początek o zmierzchu.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 41, pl. Armii Czerwonej 5

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzanów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08

na poniedziałek 20.54 r.

Teatr im. Jaracza — „Profesja pani Warren”, pocz. godz. 19

według informacji OZK

Polonia — „Promienie śmiertel”, prod. radz., godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Odrodzenie — „Straznica w górach”, prod. radz., godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Radziecka Moldawia”, prod. radz., godz. 17 i 19.30

Letnie — „Spotkanie nad Łabą”, prod. radz., początek o zmierzchu.

„Tajemnice” jezior kapitulują przed nauką

Miroże - tylko na „wybór“

Każdy z nas wchodząc do sklepu rybnego MHH może podejść do lady i zapytać: „Proszę szczipaka — ale tylko 1 gatunek” i zostanie sprawnie obsłużony, bowiem sprzedawca ma poseregowany towar według gatunku i według wartości.

O cóż więc chodzi, pomyśli zapewne Czytelnik, przeczytawszy tak proste i traktujące o najbardziej zwyczajnej rzeczy wstęp. Czyżby znowu o niedociągnięcia dystrybucyjne?

Nie. Tym razem o coś zupełnie innego. Powyższy wstęp jest bowiem potrzebny do zadania Czytelnikowi pytania wiążącego się z tym, co napisaliśmy wyżej. A jednak...

Brzmii ono: „Czy rybak udający się na jezioro może zażądać...poproszę do sieci szczipaka, ale tylko... 1 gatunek!”

Nonsens — powiecie. Skąd można wiedzieć jaki płon da polów, a tym bardziej określić klasę ryby. Co będzie — to będzie. Na to, czy w sieć dostanie się szczipak o wadze 1 — 2 kg. (właśnie tzw. 1 gatunek, czyli „wybór”), czy też 12 kilogramowy potrac jezior, na to rybak wpływu mieć nie może. A tym bardziej — przewidzieć nominalny efekt połowu.

Co do ilości — zgoda. Ale gatunek...? Niżej podpisany był do niedawna tego samego zdania. Był. Bowiem

Budownictwo turystyczne rusza z miejsca

W Mikołajkach, Rucianem, Wilkasach powstaną nowe domy wycieczkowe

(il) Już w kończącym się obecnie sezonie letnim nasze miejscowe czynniki turystyczne miały poważne trudności z zakwaterowaniem wycieczkowców w schroniskach, leżących na dwóch szlakach wodnych — Wielkiej Jezioro i Kanału Ostródzko-Elbląskiego. Radono sobie na to od przypadku do przypadku w różny sposób. Stawiano dodatkowe namioty w miejscach największego nasilenia turystyki lub przewożono całe grupy wycieczkowców na nocleg do pobliskich schronisk.

Sytuację ratowały nie tylko namioty, lecz i ustawione przy schroniskach tuż przed rozpoczęciem sezonu, kolonie domków campingowych — w Stolicy Wodnej Kamień, w Rucianem, Piłkach i Sorkwicach.

W przewidywaniu jeszcze większego napływu turystów w roku przyszłym zarząd główny PTTK obiecuje przekazać miejscowemu oddziałowi Towarzystwa nową serię 2 — 3 osobowych domków campingowych, dla ustawienia ich przy najbardziej uczęszczanych schroniskach. Jedną z takich kolonii powstanie również w Olsztynie.

Nowe domki campingowe rozładują oczywiście w pewnej mierze ciasnotę w naszych schroniskach, ale jest to środek doraźny, który tylko częściowo i tymczasowo przyczyni się do zwiększenia ich przelotowości. Rozwiązanie sprawy dopiero zamierzona w przyszłości budowa wielkich domów wycieczkowych w miejscach największych skupień turystów. Budowa pierwszego z nich ma być podjęta w Mikołajkach w r. 1955. Będzie to wielki i nowoczesny obiekt typu turystycznego na 300 miejsc sypialnych. W dalszych latach przewiduje się wznieście analogicznych budowli w Rucianem i Wilkasach.

Ale nim do tego dojdzie miejscowy oddział PTTK przystąpi jeszcze w tym roku do realizacji innego, dość szerokiego programu budowy 10 stacji samoobsługowych, na wzór istnieją-

cem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

ciem sklepu trzeba odnowić jego wnętrza.

Zreorganizowany zostanie także sklep MHD nr 29 przy ul. Pieniężnej. Powstanie tam specjalny punkt sprzedaży galanterii skórzananej, natomiast obowiązek z tego sklepu przeniesione zostanie do nowego lokalu na Starym Mieście. (i)

Tylko I gatunek



Horst Sielawa choć młody wiekiem, jest jednak już doświadczonym rybakiem. Ale takiej „miroży” w którą wchodzi tylko... wyborowy szczipak, jeszcze nie widział! Przekonał się jednak biorąc sam udział w kontrolnym polowie.

(Do art. poniżej — Miroże — tylko na „wybór“).

Społeczeństwo Olsztyna gorąco powitało filmowców radzieckich

Jak już donosiliśmy w piątek przybyła z Gdańska do Olsztyna delegacja filmowców radzieckich w składzie: Michał Papawa, Walentyna Uszakowa i Siergiej Trofimow. W drodze z Gdańska goście zwiedzili kopernikowskie muzeum we Fromborku, gdzie byli witańi przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i młodzież, która wręczyła delegacji wiązkę kwiatów.

W piątek wieczorem nastąpiło w kinie „Odrodzenie” w Olsztynie spotkanie gości radzieckich z mieszkańcami miasta. Przybyła delegację po-

witał dyrektor OZK — Roman Ma-

zur.

W odpowiedzi na powitanie głos zabrał Michał Papawa przekazując publiczności polskiej gorące pozdrowienia od pracowników kinematografii radzieckiej, stwierdzając, że społeczeństwo radzieckie cieszy się każdym osiągnięciem polskiego społeczeństwa i polskiej kinematografii. Przemówienie Micha-

ła Papawy zebrana na widowni publiczność przerywała co chwila rzesistymi oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Z kolei w serdecznych słowach zwróciła się do publiczności Walentyna Uszakowa, którą w chwilę po tym wzięciu ogładał w wyświetlonym filmie „Promienie śmierci”. Dala ona wyraz swemu zadowoleniu z zetknięcia się z polskim widzem, zwłaszcza w czasie trwania VII Festiwalu Filmów Radzieckich. Publiczność olsztyńska tłumnie wypełniła salę „Odrodzenia” w zupełności wykorzystując jedną w swym rodzaju okazję rozmawiania z artystą, którego za chwilę ujrzeć ma na ekranie.

Po przemówieniach, dzieci szkolne i studenci WSR wręczyli drogim gościom wiązanki kwiatów. Podczas, gdy członkowie delegacji, wznosili okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej — publiczność wstała z miejsc przeskakując spotkanie w gorącą i długotrwałą manifestację braterskich uczuć społeczeństwa Olsztyna do ZSRR.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiejsza niedziela sportowa bogactwem imprez nie będzie wcale ustępowała ubiegłej.

Impreza lekkoatletyczna jest pomyslną jako mistrzostwa okręgu; stąd doskonała okazja do obejrzenia pojedynków na wysokim poziomie jak również i podsumowania pracy olsztyńskich klubów sportowych i rad okręgowych zrzeszeń sportowych w tej popularnej dziedzinie sportu.

Mistrzostwa Warmii i Mazur w lekkoatletyce, rozpoczęte w sobotę na

stadionie Kolejarza, zgromadziły na starcie blisko 300 zawodników z całego województwa. Niedzielne pojedynki oglądać możemy już od godz. 10-tej.

Pięściarskie mistrzostwa wojewódzkie juniorów rozpoczęły się już w piątek w sali sportowej GWKS przy ul. Artylejskiej nad jez. Krzywym. Dziś o godz. 18-tej odbędą się pojedynki finałowe.

Druga ciekawa impreza to mecz trzeciogłowy o godz. 16-tej na stadionie Kolejarza. Spotkają się nasi Gwardziści ze Stalą Okęcie. Kolejarz Olsztyn wyjeżdża do Warszawy i... chyba przywiezie stamtąd dwa cenne punkty, „uciążane” na tamtejszych Budowlanych.

O 14-tej na stadionie Kolejarza odbędą się poza tym mecz A klasy Budowlani Olsztyn — Gwardia Kętrzyn.

Nad jez. Krzywym żeglarze nie posiadający klas sportowych walczą będą o nie w regatach. O palmę pierwszeństwa ubiegać się będą zawodnicy Spójni, Budowlanych i Kolejarza.

I wreszcie o 14 zobaczymy najlepszych kolarzy szkolnych klubów sportowych ZS Zryw, którzy w wyścigu szosowym na dystansie 50 km Olsztyn — Olsztyn i z powrotem stoczą pojedynek o mistrzostwo zrzeszenia. (se)

Ogłoszenia drobne

KUPNO
Motorek do kajaków kupię. Świerczewski Jerzy. Fabianice, Bugaj 6. k 4950-1

CZY TEL NIK
Redakcja i Administracja. Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35 48 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo. Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy Czytelnik

Prenumerata miesięczna zł 5.-. Za mowa i wpłaty na prenumeratę przysyłają wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowy za tekstem zł 3.- za 1 mm, specjalne zł 18.- za wiersz Konto PKO 1-17/110

Druk RSW „PRASA” Mazowiecka 3/6 5-B-11486

DODATEK ILUSTROWANY
DO DZIENNIKÓW:
ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

ŻYCIE WARSZAWY

Nr 38 (294)

19 września 1954



Warszawa rośnie i pięknieje z każdym dniem. Oto nowa kawiarnia w osiedlu muranowskim. W tym samym bloku mieszczą się także, niewidoczne na zdjęciu: restauracja i budujące się dwusalone kino.

Fot. Adam Kaczkowski

ŚWIĘTO URODZAJU



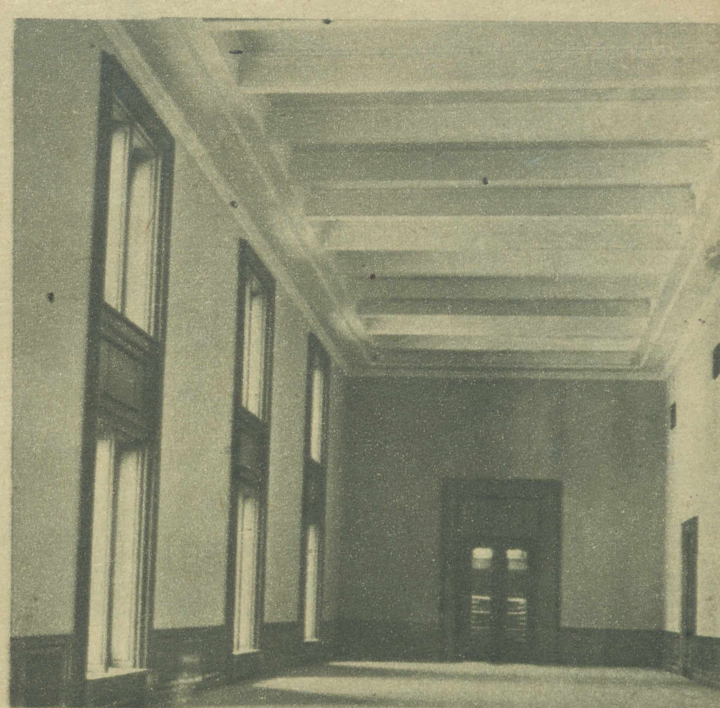
Tradycyjne polskie dożynki! Lublin znów zatętnił życiem i gwarem przybyszów z całej Polski. Tu, łowiem odbyły się centralne uroczystości dożynkowe. Przed przedstawicielami Rządu i Partii z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem — Gospodarzem dożynek — na czele przesunął się barwny korowód niosący wieniec dożynkowy. Ludowe zespoły dały w czasie dożynek piękny pokaz regionalnej sztuki. Oto występ zespołów ziemi lubelskiej (zdj. górnej). Przed uroczystościami lubelskimi odbywały się regionalne, lokalne dożynki w Siedlcach. Poniżej: pochód dożynkowy. CAF — Baranowski i F. Karasiewicz



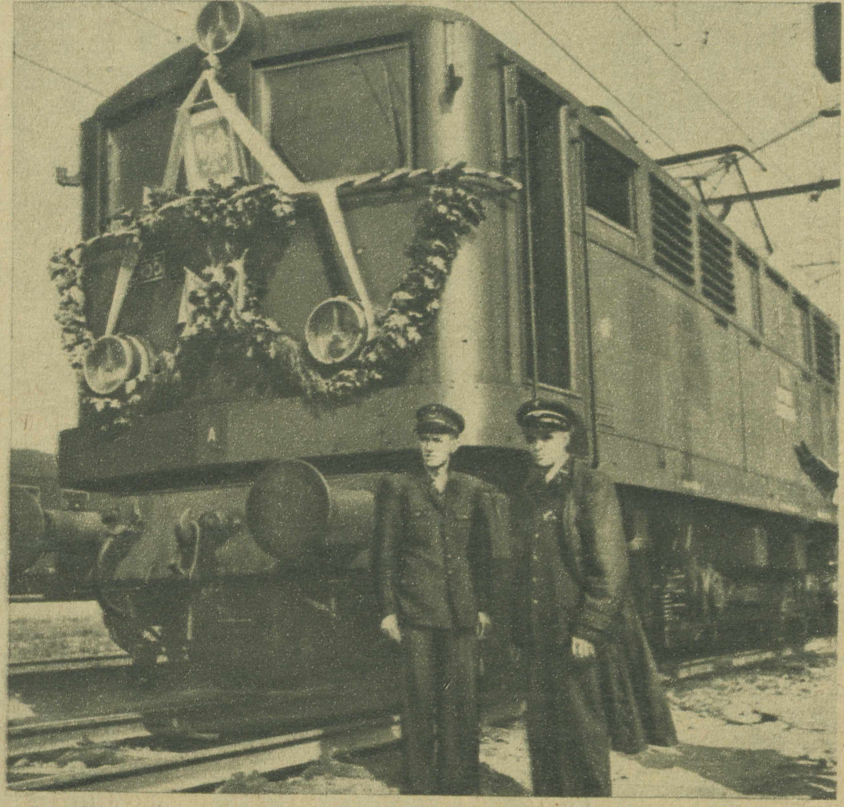
„Jedziemy do PGR” — taką decyzję podjęło 5 młodych pracowników Państw. Wytw. Papierów Wartościowych odpowiadając podobnie jak tysiące młodych w całym kraju na apel Zarządu Głównego ZMP. Oto jeden z „ochotniczej piątki” — B. Wielochowski, który podejmując decyzję złożył również prośbę o przyjęcie do ZMP. CAF — fot. Motu



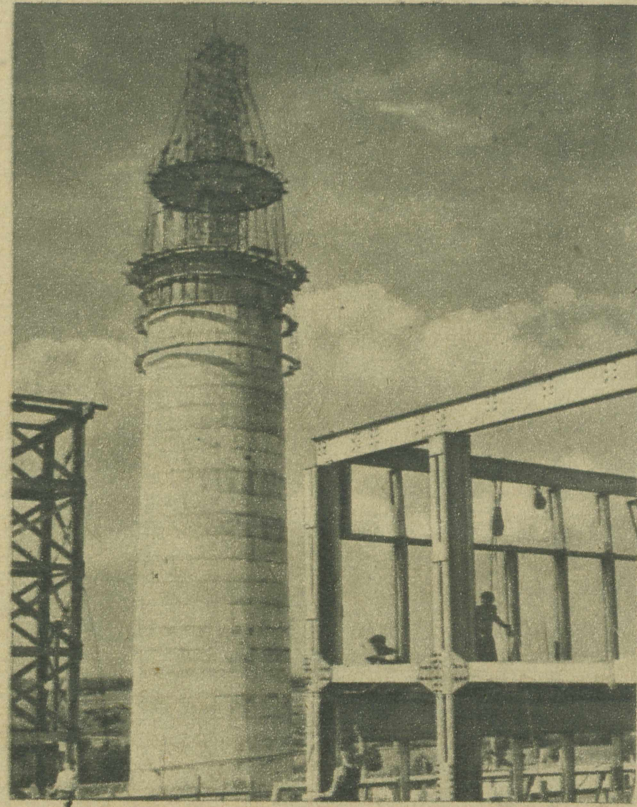
Tysiące ochotników z miast: pomogą nowoorganizowanym PGR już w tegorocznych jesiennych pracach w polu. A pracy jest niemało. PGR Bożymy w pow. elckim powstaje np. na 1000-hektarowych odłogach. Jadwiga Brzozowska i Lucjan Danowski — traktorysty! Bożym — zaoorują właśnie odłogi pod tegoroczne siewy. 200 ha już przygotowane pod zasiew ozimin. CAF — fot. Sierikowski



W takich oto salach wspaniałego Palacu Kultury i Nauki mieścić się będą już w niedalekiej przyszłości muzea. Prace nad przygotowaniem i wykończeniem wnętrza palacu są w pełnym toku. CAF — fot. Zygmunt Wdowiński



3 października rozpoczną normalny kurs między Warszawą i Łodzią pociągi elektryczne. „Generalna próba” nowej komunikacji już się odbyła. Pociąg elektryczny przebył trasę Warszawa — Łódź w ciągu 1 godz. 40 min. Na zdjęciu: maszynista Lapiński i pomocnik Kołodziejczyk przed pociągiem elektrycznym. Za chwilę ruszą w podróż do Łodzi. CAF — fot. Zygmunt Wdowiński



O takiej inwestycji Ostrołęka nie mogła dawniej nawet marzyć. Dziś w tym niepozornym miasteczku rosną hale wielkiej elektrowni, budowanej całkowicie według polskiej dokumentacji. W roku 1955 oddana zostanie do eksploatacji. CAF — fot. Baranowski



Na urodzaj owoców i warzyw w tym roku narzekać nie można. Pracownicy znanej przetwórcy w „Podliskach” toną w powodzi skrzyń wypełnionych dorodnymi jabłkami, gruszkami, śliwkami, pomidorami... Owoce powędrują z tego ogromnego składu do przetwórcy i tam zmienią się w znakomite dżemy, kompoty, marynaty. Później w hermetycznych, metalowych puszkach (zdj. u góry) zjawiają się na półkach sklepów w całej Polsce. A więc smacznego! CAF — fot. Tyński



Ekspedycja dysponuje przede wszystkim własną „flotą” powietrzną, parkiem transportowym, radiostacjami, magazynami żywności i materiałów pędnych itp. Prowizoryczne lotnisko rozłożyło się wygodnie na trzymetrowej grubości krze (na zdjęciu).

NA LODACH BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

Pływające kry Oceanu Lodowatego stały się bazą wypadową ekspedycji radzieckiej, która kontynuuje rozpoczęte jeszcze w 1937 r. badania dna oceanu. Wyniki tych badań są wielką niespodzianką dla naukowców całego świata. Okazało się np. m. in., że na dnie Oceanu Lodowatego istnieje olbrzymie pasmo górskie, dzielące ocean na dwie wielkie głębie. Niezwykle interesująco, ze względu na ciężkie warunki klimatyczne i utrudnioną łączność z lądem stałym przedstawiała się strona organizacyjna wyprawy.



Lód wykorzystano jako materiał do budowy domków mieszkalnych, biur i pracowni naukowych ekspedycji (patrz zdjęcie). Urządzono także świetlicę, kino oraz... salę koncertową.

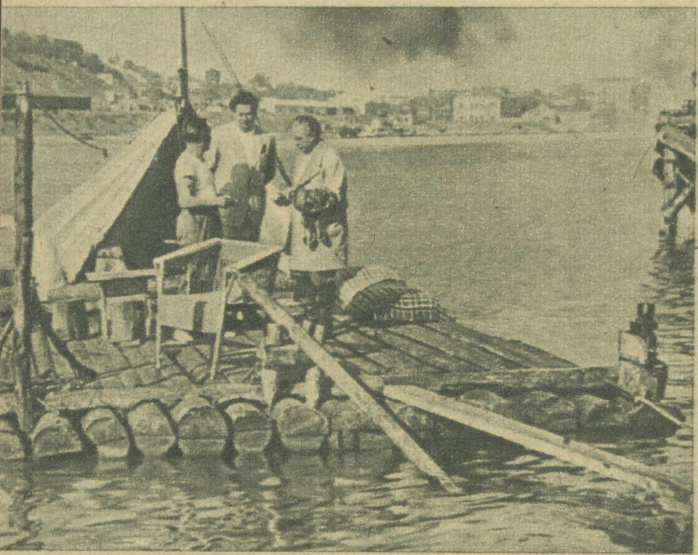


Cale dnie spędzają członkowie ekipy na różnych pomiarach i badaniach dna morskigo. Z wyjątkiem chyba radiotelegrafisty jednej z placówek, który wolny od pracy czas poświęcił... hodowli rzodkiewek i cebull. Fot. Sowiecki Sojuz

VII FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH



Walcę Albańczyków z najazdami tureckimi na przełomie XIV i XV wieku obrazuje radziecko-albański film „Skanderbeg”. Reżyserował S. Jutkiewicz.



Wybitny architekt cierpi na tzw... „wodę sodową”. Jak się z tego wyleczył — opowiada zabawna komedia pt. „Dygnitarz na tratwie”, w reż. M. Kalatozowa. Film został nagrodzony na festiwalu w Karłowych Warach.

PŁODY LEŚNE

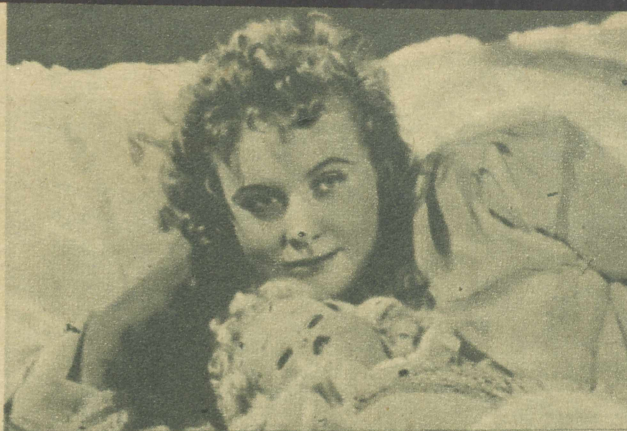


38 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Oto rysunki czterech jagód leśnych, których nazwy rozpoczynają się na litery: q, b, j, d. Zadaniem uczestników konkursu jest podanie tych nazw wg. kolejności oznaczonej na rysunkach.

Rozwiązania nadsyłać należy do dn. 28 bm. pod adresem „Życie Warszawy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z dopiskiem na kopercie „38 Konkurs Dodatku Ilustrowanego”. Za trafne rozwiązania będą przyznane drogą losowania nagrody książkowe.

UWAGA: Rozwiązanie Konkursu z dnia 5 września oraz listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia”.



„Królowa balu” jest filmową adaptacją utworu Czechowa. Film ukazuje moralny upadek burżuazji w carskiej Rosji. Reżyserował I. Annienki.



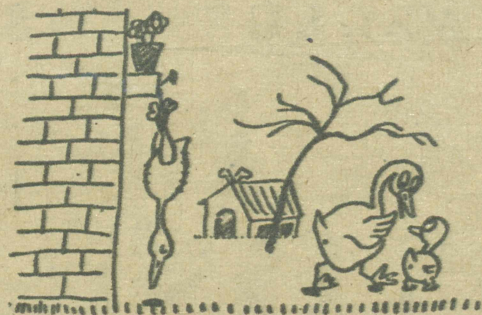
W oparciu o nowelę pt. „Szkoła” wybitnego radzieckiego autora książek dla młodzieży, A. Gajdara, powstał film „Płomienne serca”, ukazujący drogę młodego chłopca do udziału w rewolucji. Reż. W. Basow i M. Korczakin.

NOWE ZNACZKI



W dniu 9 kwietnia Ministerstwo Poczty i T. wprowadziło do obiegu serię znaczków emisji „Dzień Kolejarza”: 40 gr. niebieski — proj. Tadeusza Gronowskiego oraz 60 gr. czarny — wykonał E. John wg. koncepcji pracownika kolejowego A. Porębskiego. Znaczki zostały wykonane techniką rotogrwiąrową w formacie 25,5x31,25 mm wraz z marginesami. Z. R.

HUMOR



— Nie patrz się. Tam wisi nagi mężczyzna.



— Trochę to trwa za długo, ale poczekałmy jeszcze.



— Czy dawaliśmy sygnały? Nie — u nas dziś wielkie pranie.



MODEL 1. Jasna wełniana sukienka płaszczowego kroju. Raglanowe trzycieterciowe rękawy. Mały kołnierzyk wszyty głęboko w przód. Zapięcie przedłużone na spódnicę. Rozkloszowana sućdnica ułożona na bokach w fałdy. MOD. 2. Prosty płaszcz kimonowy z jasnej grubej wełny. Jesienkowy kołnier z kłapami. Pionowo wpuszczone kieszenie wykończone plisami. MOD. 3. Dopasowany ciepły kostium z „plecionki”. Mały płaski kołnier i krótkie zaokrąglone kłapy. Prosta spódnic z głęboką fałdą w tyle.